

Cyceo Mowa w sprawie naczelnego
dowódcy Pompejusza.
(H. Siemostawski).

ARCYDZIEŁA POLSKICH
◉ I OBCYCH PISARZY. ◉

TOM 73.

M. TULLIUS CICERO.

MOWA
W SPRAWIE NACZEL-
NEGO DOWÓDZTWA
CN. POMPEJUSZA

CENA 60 HAL.



PRZETŁUMACZYŁ NA JĘZYK POLSKI I OPRACOWAŁ

W BODACH, NAKŁADEM I DRUKIEM
FELIKSA WESTA. ◉ ◉ ◉ ◉ ◉ ◉ ◉ ◉

JAN SIEROSŁAWSKI
PROFESOR GIMNAZJALNY.

<http://rcin.org.pl>

20 -
9 -
29 -

ARCYDZIEŁA POLSKICH I OBCYCH PISARZY

wydawane przez

KSIĘGARNIE FELIKSA WESTA W BRODACH I WE LWOWIE

wo opracowaniu dla młodzieży szkolnej. — Polecone przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową. — Dotychczas pojawiły się następujące tomiki:

1. Malczewski: *Marya*, opr. prof. Wł. Dropiowski.
2. Mickiewicz: *Konrad Wallenrod*, opr. prof. J. Gawlikowski.
3. Słowacki: *Lilla Weneda*, oprac. Dr. Piotr Chmielowski.
4. Feliński: *Barbara Radziwiłłówna*, opr. prof. Wł. Dropiowski.
5. Mickiewicz: *Grażyna*, opr. prof. Dr. K. Wojciechowski.
6. Kasiński: *Nieboska Komedya*, opr. Dr. Piotr Chmielowski.
7. Kochanowski: *Treny*, oprac. prof. Zygmunt Paulisz.
8. Mickiewicz: *Pan Tadeusz* komentarz do tekstu poematu w wydaniu „Macierzy polskiej“ opr. Dr. P. Chmielowski.
9. Słowacki: *Mazepa*, opracował prof. Kaz. Zimmermann.
10. Mickiewicz: *Ballady i romanse*, opr. prof. Henryk Kopia.
- 11—12 Szekspir: *Hamlet, król wic duński*, przekład Józefa Pa-szkowskiego, opr. Dr. Piotr Chmielowski.
13. Kochanowski: *Odprawa posłów greckich*, opracował prof. Kazi-mierz Zimmermann.
14. Sofokles: *Antygona*, w przekładzie Kaszewskiego oprac. profesor Dr. Piotr Chmielowski.
15. Kraszewski: *Budnik*, opracował Dr. Piotr Chmielowski.
16. Skarga: Ks. Piotr. *Kazania sejmowe*, opr. prof. Dr. M. Janik.
17. Słowacki: *Trzy poemata: Ojciec zadżumionych, W Szwajaryi, Wactaw*, opr. Dr. Piotr Chmielowski.
- 18-19. Krasieński: *Irydion*, opracował prof. Tadeusz Pini.
20. Byron: *Giaur*, przekład Mickiewicza, oprac. Dr. P. Chmielowski.
21. Gogol: *Obrazki z życia*, oprac. Dr. Piotr Chmielowski.
22. Krasiński: *Bajki* oprac. prof. Dr. Antoni Kurpiel
23. Brodziński: *O klasyeczności i romantyczności*, opr. Dr. P. Chmielowski.
- 24-25. Mickiewicz: *Sonety i wiersze różne*, oprac. prof. H. Kopia.
- 26-27. Górnicki: *Dworzanin*, opracował prof. Zygmunt Paulisz.
28. Kochanowski: *Fraszki*, opr. Dr. Stanisław Zathej.
29. Słowacki: *Anielli*, oprac. prof. Dr. Wiktor Hahn.
30. Brodziński: *Wiesław*, oprac. prof. Wład. Jankowski.
- 31—32. Schiller: *Marya Stuart*, opr. Dr. Piotr Chmielowski.
33. Mickiewicz: *Dziady*, cz. 1. 2. i 4. opr. prof. Dr. K. Wojciechowski.
34. Krasieński: *Noc letnia*, oprac. prof. Tadeusz Pini.
35. Mickiewicz: *Pan Tadeusz*, oprac. prof. St. hr. Tarnowski.
36. Słowacki: *Beniowski*, oprac. prof. Kazimierz Zimmermann.
37. Morawski: *Dworzec mego dziadka*, opr. prof. Stanisław Zathej.
38. *Nowela polska*, Tom. I. opr. prof. Józef Wiśniowski, (H. Sienkie-wicz — B. Prus — E. Orzeszkowa).
39. Fredro: *Pan Geldhab*, opr. prof. Bolesław Kielski.

ARCYDZIEŁA POLSKICH I OBCYCH PISARZY.

M. TULLIUS CICERO.

Mowa w sprawie naczelnego dowództwa Cn. Pompejusza.

PRZETŁUMACZYŁ NA JĘZYK POLSKI I OPRACOWAŁ

JAN SIEROSŁAWSKI

PROFESOR GIMNAZYALNY.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63



W BODACH. NAKŁADEM I DRUKIEM KSIĘGARNI FELIKSA WESTA.



23.504

Drukiem Feliksa Westa w Brodach.

Geneza mowy.

Mowa Cicerona w sprawie poruczenia naczelnego dowództwa w wojnie z Mitrydatesem Cn. Pompejuszowi została wywołaną naprężeniem stosunków w Azji mniejszej pomiędzy królem Pontu Mitrydatesem IV. Eupatorem a Rzymianami, którzy w Mitrydatesie znaleźli groźnego przeciwnika, pragnącego zniszczyć, lub bodaj ograniczyć panowanie Rzymian w Azji. Jak się rozszerzało panowanie Rzymian w Azji, co sprzyjało jego rozszerzaniu, na jakie trafiało przeszkody, co było powodem zatargu z Mitrydatesem i jak się ten zatarg zakończył, będzie przedmiotem dalszego opowiadania.

W roku 133 przed Chr. umarł król pergameński Attalus III., zapisując Rzymianom w spadku swoje królestwo i skarby. Rzymianie objęli spadek w posiadanie i wcielili królestwo pergameńskie, obejmujące Mizję, Lidię, Karyę i Frygię jako prowincję Azję w skład imperium rzymskiego. Podczas walk z korsarzami, którzy mieli swoje kryjówki głównie w Cylicyi i na Krecie, posuwali się Rzymianie coraz więcej na południowy wschód Azji i zajęli wybrzeże Pamfylii i zachodnią część Cylicyi. Stąd poczęli rozszerzać swój wpływ na kraje leżące w głębi Azji mniejszej, dopóki nie natrafili na groźny opór Mitrydatesa, króla Pontu.

Królestwo Pontu, leżące na południowo-wschodnim wybrzeżu morza kaspijskiego (Pontus euxinus), zostało utworzone podczas walk Diadochów. Granice jego na wschodzie stanowiła rzeka Eufkrat, na zachodzie rzeka Halys, od południa Kapadocya. Władcą tego kraju był od r. 111—63 wspomniany Mitrydates IV. Eupator, mąż odznaczający się zarówno olbrzymią siłą fizyczną, jakoteż zdolnościami umysłu. Dzielnym ten i przedsiębiorczy wojownik dążył bez wytchnie-

nia do wytkniętego celu, choćby po trupach najbliższych mu osób; dumny, srogi, mściwy i bezwzględny; typowy władca wschodni.

Po objęciu rządów dążył usilnie do rozszerzenia granic swego państwa i utworzenia wielkiej potęgi na Wschodzie. Po długich walkach utworzył na półwyspie krymskim, państwo bosforańskie, na wschodzie zdobył Kolchidę, na południu Armenię mniejszą. W stosunkowo bardzo krótkim czasie potroił obszar swojego państwa. Ochiwy jednak zdobywszy, nie zaspokoił się jednak dotychczasowymi nabytkami. W przebraniu w towarzystwie kilku zaufanych mężów wędrował po małej Azji, badał teren, położenie miast, stosunki i usposobienie mieszkańców; spodziewał się bowiem, że wcześniej czy później będzie musiał zetrzeć się z Rzymianami; chciał się więc dobrze przygotować do tych zapasów, a mając wielką i bitną armię, wcale nie obawiał się wojny z Rzymianami.

Powód do zatargu z Rzymianami dały Mitrydatesowi spory o tron w Kapadocyi, do którego rościli sobie pretensye: Nikomedes II., król Bitynii i Mitrydates. Senat rzymski, do którego odwołano się w tym sporze, ogłosił Kapadocyę wolną, a na ogólne żądanie wyznaczył na króla Ariobarzanesa. Mitrydates zgodził się pozornie na rozporządzenie senatu rzymskiego, ale szukał odwetu. Zawarł związek z Tigranesem królem Armenii, któremu oddał za żonę swoją córkę Kleopatry. Tigranes dał się użyć Mitrydatesowi do intryg, które miały na celu wywołanie wojny z Ariobarzanesem. Istotnie Tigranes z Mitrydatesem rozpoczęli wojnę z Ariobarzanesem, przed którą tenże stchórzył i uciekł, a Mitrydates w ten sposób osiągnął swój cel upragniony, gdyż Kapadocya dostała się w jego ręce.

W tym samym czasie około 92 r. umarł Nikomedes II., król Bitynii; prawnym jego następcą był Nikomedes III., lecz Mitrydates i tutaj chciał narzucić swój wpływ i udzielił zbrojnego poparcia drugiemu pretendentowi do tronu Sokratesowi Chrestosowi, bratu Nikodemesa III., który zasiadł na tronie bityńskim. Senatowi rzymskiemu było za wiele tej gospodarki Mitrydatesa, więc postanowił energicznie wystąpić przeciw niemu i wypędzonych, a prawowitych władców Bitynii i Kapadocyi osadzić napowrót na tronie i w tym celu wyprawił poselstwo do Azji, na czele którego stał M.

Aquilius. Żądanie poselstwa rzymskiego poparł energicznie swoją armią namiestnik rzymski w Azji L. Cassius. Wypędzeni królowie Bitynii i Kapadocyi Nikomedes III. i Ariobarzanes powrócili do swoich państw.

Nikomedes, nie mogąc zaspokoić żądań wodzów rzymskich, którzy za przywrócenie go na tron ustawicznie domagali się od niego pieniędzy, wpadł do państwa Mitrydatesa, zabrał wielką zdobycz i znaczną część kraju obrócił w perzynę. Mitrydates miał w pogotowiu wielką armię, ale rozmyślnie unikał starcia z Nikomedesem; miał ważniejszy cel przed sobą. Nie szukał zatargu i walki z Nikomedesem, lecz z Rzymianami. Po dokonanych przez Nikomedesa napadzie Mitrydates wysłał w poselstwie Greka Pelopidasa do przebywających w Azji posłów rzymskich z żądaniem zadośćuczynienia; był pewny, że go nie otrzyma i tak się rzeczywiście stało.

Uważając odmowę za „casus belli“ z Rzymianami, wyprawił Mitrydates swego syna Ariatesa na czele licznej armii na zdobycie Kapadocyi. W krótkim czasie Ariobarzanes, król Kapadocyi, został pobity i musiał kraj opuścić, a na tronie kapadockim osiadł w r. 88. Ariates. Kiedy wezwanie Rzymian, aby Ariates opuścił Kapadocyę pozostało bez skutku, rozpoczęli Rzymianie wojnę z Mitrydatesem.

Wojska rzymskie pod dowództwem L. Cassiusa i M. Aquiliusa wraz z posiłkami przysłanymi przez Nikomedesa wyruszyły w głąb Azji przeciw armii Mitrydatesa, którą dowodzili dwaj bracia Grecy: Archelaos i Neoptolemos. Bitwa skończyła się klęską Rzymian. Jedna część armii rzymskiej pod dowództwem Nikomedesa poniosła klęskę nad rzeką Ammias, dopływem rzeki Halys, druga w Bitynii pod wodzą M. Aquiliusa została zupełnie rozbita. Mitrydates tryumfował. Liczne miasta Azji otwierały mu bramy; wszędzie witano go jako wybawcę od jarzma rzymskiego. Mitrydates potrafił wyzyskać chwilowy nastrój i zapał, okazywał się wspaniałomyślnym, aby pozyskać sobie zaufanie i przychyłność ludów w dalszej wojnie z Rzymianami.

Kiedy dostał mu się w ręce Aquilius, którego uważał za sprawcę wojny, kazał go obwozić na osle, a w końcu w mieście Pergamum kazał mu lać roztopione złoto do gardła i tak straszną śmiercią stracić. (Aquilius miał być bardzo

chciwym i dlatego taki rodzaj śmierci wymyślił dla niego Mitrydates.)

Na wiadomość o doznanych klęskach i strasznej śmierci Aquiliusa zapanowało w Rzymie ogromne oburzenie. Senat postanowił wysłać na Wschód L. Corneliusa Sullę w r. 88. jako naczelnego wodza, aby ukarał Mitrydatesa i zaprowadził porządek w Azji, lecz zaburzenia wywołane przez Maryusza i Sulpicyusza nie pozwoliły Sulli opuścić Rzymu. Z tej zwłoki w krwawym odwecie skorzystał Mitrydates; gromadził i uzupełniał wojsko i flotę. Nie koniec na tem. Chciwy krwi rzymskiej wydał okrutny rozkaz do wszystkich swoich namiestników w Azji, aby w jednym dniu wymordowano wszystkich Italików. Straszny rozkaz krwiożerczego tyrana został skrupulatnie wypełniony. W jednym dniu spłynęła Azja krwią 80.000, a według innych historyków 150.000 Italików.

Mitrydates zajął równocześnie niektóre wyspy na morzu egejskim i wysłał znaczne wojsko pod dowództwem Archelaosa do Grecyi, aby także Greków wciągnąć do walki z Rzymianami. Archelaosowi udało się wciągnąć wiele miast greckich dla swoich zamiarów i zająć Ateny, skąd postanowił prowadzić akcję wojenną przeciw Rzymianom.

W roku 87. stanął nareszcie Sulla z wojskiem na ziemi greckiej; pozyskał sprzymierzeńców w Etolach i Tessalach i ruszył na Attykę. Po krwawej i morderczej bitwie poddały się Ateny w r. 88. które Sulla srogo ukarał, a po dalszych zwycięstwach pod Cheroneą i Orchomenos opanował Grecyę.

Wojsko Mitrydatesa zostało prawie doszczętnie zniszczone; położenie jego było wprost rozpaczliwe, ale w tej smutnej doli szczęście podało mu rękę. Po opuszczeniu Rzymu przez Sullę stronnictwo Maryusza ujęło ster rządów w swoje ręce i odebrało dowództwo Sulli, a w jego miejsce wysłało na wojnę z Mitrydatesem konsula Waleryusza Flaccusa, nie odznaczającego się bynajmniej zdolnościami wojskowymi; dlatego dodano mu za legata C. Flawiusza Fimbrię, dzielnego i doświadczonego wojownika. Konsul Waleryusz był nienawidzony w wojsku dla swej nienasyconej chciwości do tego stopnia, że część wojska, którą wysłał dla operacyj wojenych do Tessalii, bez wahania przeszła pod rozkazy Sulli; resztę zaś wojska przeciągnął Fimbria na swoją stronę, napadłszy podstępnie i zamordowawszy Waleryusza w Niko-

medyi. Senat rzymski zatwierdził Fimbrię w przywłaszczonej sobie w zbrodniczy sposób godności.

Na czele wojska ruszył Fimbria do Pergamum, które było stolicą Mitrydatesa od czasu pokonania Aquiliusa i omal, że nie dostał Mitrydatesa w swoje ręce. Mitrydates w strachu wysłał Archelaosa w poselstwie do Sulli, celem nawiązania pertraktacyj pokojowych i tem bardziej spieszył się z zawarciem pokoju, ponieważ ludy azyatyckie poczęły się buntować przeciw niemu. Sulla również chętnie zgodził się na pokój, gdyż stosunki wymagały bezwarunkowo jego obecności w Rzymie.

W roku 84 zawarto w Dardanos w Troadzie pokój, na podstawie którego Mitrydates musiał się ograniczyć na królestwie Pontu, wydać 80 okrętów i zapłacić 3000 talentów kontrybucyi wojennej, Nikomedes, król Bitynii i Ariobarzanes, król Kapadocyi, powrócili znowu do swoich państw.

Następnie wyruszył Sulla przeciw Fimbrii, aby mu odebrać wojsko, które bez oporu przeszło na stronę Sulli. Fimbria z rozpaczki zakończył życie samobójstwem. W r. 83. opuścił Sulla ze znaczną częścią swojej armii Wschód i powrócił do Italii; po ukończeniu wojny domowej z Maryuszem odbył w r. 81 dwudniowy tryumf za zwycięstwo odniesione nad Mitrydatesem.

Druga wojna z Mitrydatesem 83—81 r.

Opuszczając Azyę zostawił tam Sulla z częścią wojska legata L. Murenę. Chciwy zdobyczy i tryumfu szukał Murena sposobności do wojny z Mitrydatesem. Korzystając z tego, że Mitrydates trzymał w posiadaniu pewną część Kapadocyi i że gromadził wojsko i flotę, głosił Murena, że król narusza pokój i wyruszył przeciw niemu.

Mitrydates wniósł przeciw Murenie skargę do senatu rzymskiego, ale legat mimo surowego zakazu senatu nie zaprzestał kroków wojennych i posunął się nad rzekę Halys, nad którą poniósł dotkliwą klęskę od Mitrydatesa. Wysłany z Rzymu poseł Aulus Gabinius uregulował naprężone stosunki pomiędzy Mitrydatesem a Rzymianami.

Po uregulowaniu stosunków z Rzymianami Mitrydates nie oddał się bezczynności, lecz chciał tylko zyskać na cza-

się, aby się przygotować do dalszej walki z Rzymianami. Z jednej strony podbijał drobniejsze szczepy w Azji, z drugiej zaś wysłał do Rzymu poselstwo do Sulli, domagając się dokumentu zawarcia pokoju. Równocześnie i Ariobarzanes wysłał do Rzymu poselstwo ze skargą na Mitrydatesa, że nie chce mu zwrócić zabranej części Kapadocyi. Poselstwo Mitrydatesa powróciło z Rzymu bez odpowiedzi. Ostatecznie na rozkaz Sulli zwrócił Mitrydates zabraną część Kapadocyi Ariobarzanesowi i wysłał powtórnie poselstwo do Rzymu po dokument zawarcia pokoju. Tymczasem Sulla umarł, a poselstwo Mitrydatesa nie zostało przyjęte przez senat. Było to bardzo na rękę Mitrydatesowi; skorzystał ze sytuacji i nakłonił zięcia swojego Tigranesa do napadu na Kapadocyę. Tigranes usłuchał wezwania; wpadł z ogromnem wojskiem do Kapadocyi, zabrał 300000 niewolników, aby nimi zaludnić nową stolicę swoją, Tigranocertę.

W Rzymie wiedziano dobrze, kto jest właściwym sprawcą napadu na Kapadocyę, ale senat nie mógł wystąpić energicznie przeciw Mitrydatesowi, gdyż był zajęty wojną w Hiszpanii ze Sertoryuszem, który tam się schronił z niedobitkami stronnictwa Maryusza. Sertoryusz nawiązał stosunki z Mitrydatesem i dwaj groźni przeciwnicy postanowili wziąć Rzymian w dwa ognie od Wschodu i Zachodu. Sytuacja była dla Rzymian bardzo niebezpieczna. Wtem nowe zakłócenie powstało na Wschodzie.

W r. 75 umarł Nikomedes III., król Bitynii, zostawiając swoje państwo w spadku narodowi rzymskiemu. Bitynię objął w posiadanie narodu rzymskiego niedołężny konsul M. Aureliusz Kotta. Skorzystał z niedołęstwa Kotty Mitrydates i w r. 74 wpadł z wielkiem wojskiem do Bitynii. Kotta uciekł do miasta Chalcedonu, a za nim w ślad podążył Mitrydates i pobił go na lądzie i morzu. Od zupełnej zagłady wybawił Kottę konsul L. Licinusz Lukullus, namiestnik Cylicyi, który otrzymał od senatu polecenie, aby prowadził wojnę z Mitrydatesem. Lukullus postanowił skoncentrować wojnę z Mitrydatesem koło miasta Cyzicus r. 73, którego oblężenie i obrona należy do najslawniejszych w historii taktyki wojennej. Podczas tego oblężenia zajaśniały zdolności wojskowe Lukullusa w całej pełni. Mitrydates pobity zupełnie puścił się na morze i uciekł do miasta Pariumu, wojsko zaś jego rozbite, ruszyło drogą lądową do Lampsakos; pod-

czas przeprawy przez rzekę Azopos poniosło dotkliwą klęskę od Lukullusa. W Lampsakos rozkazał Mitrydates 10000 wojska wsiąść na okręty pod dowództwem 3 admirałów, sam zaś z większą częścią floty popłynął do Nikomedyi w Bitynii. Lukullus zebrał również znaczną flotę i w pobliżu Lemnos zniszczył zupełnie flotę Mitrydatesa, zostającą pod wodzą wspomnianych trzech admirałów. Mitrydates na wiadomość o klęsce swojej floty wysłał poselstwo do Tigranesa z prośbą o pomoc, Lukullus tymczasem wkroczył do Pontu. Pod Kabirą pokonał wojska królewskie, a w ciągu roku 72 zdobył cały kraj.

Pod Kabirą byłby Mitrydates wpadł w ręce Lukullusa, gdyby nie zbyt duża chciwość żołnierzy rzymskich, którzy mimo surowego zakazu Lukullusa rzucili się do rabowania skarbów królewskich, a tymczasem król łatwo się im wymknął i z 2000 jazdy uciekł do Armenii. Lukullus zrabował zamki królewskie i wysłał swego szwagra Appiusza Klaudyusza do Tigranesa, ofiarując mu pokój za cenę wydania Mitrydatesa, sam zaś udał się do Azji, która jęczała wówczas pod brzemieniem ciężarów, jakie na nią nałożył Sulla. Łagodność i sprawiedliwość, z jaką Lukullus postępował względem uciemżonych mieszkańców Azji, jak również surowość, z jaką wystąpił przeciw wyzyskującym ją publikanom nie podobała się rycerzom rzymskim i zjednała mu zaciętych wrogów wśród stanu rycerskiego. Zaczęto w Rzymie oczerniać Lukullusa, że wskutek chciwości i ambicyi przewleka wojnę niepotrzebnie.

Mitrydates, który umknął do Armenii, nie znalazł schronienia na dworze zięcia swojego Tigranesa, który unikał targu z Rzymianami; dopiero dumne żądanie posła rzymskiego Appiusza Klaudyusza, który domagał się od Tigranesa wydania Mitrydatesa, skłoniło króla Armenii do energicznego wystąpienia przeciw Rzymianom. Tigranes nie tylko odmówił wydania Mitrydatesa, lecz owszem przyjął go wspólnie w swojej rezydencji w r. 70.

Lukullus na to odpowiedział Tigranesowi rozpoczęciem wojny. Zostawiwszy w Poncie legata Sornatiusa z 6000 wojska, wyruszył sam w 69. r. z dwoma legionami i 3000 jazdy do Armenii i maszerował wprost na Tigranocertę. Tigranes kpił sobie z tak małej garstki Rzymian, przeciw którym wyprowadził 20-kroć liczniejszą armię, ale mimo tak

znacznej liczebnej przewagi, w bitwie stoczonej pod murami Tigranocerty został Tigranes na głowę pobity. Stolica jego została zdobytą, niezmierne skarby wpadły w ręce Rzymian.

Po drugiej szczęśliwej dla oręża rzymskiego walce z Tigraneseem Lukullus wyruszył na zdobycie miasta Artaxata w r. 68, ale niestety żołnierze rzymscy, wieczeni trudami wojennymi, nie lubiący Lukullusa, który nie pozwalał im na grabież, odmówili dalszego posłuszeństwa bojąc się, aby ich potem nie poprowadzili na Partów, którzy zawsze byli postrachem Rzymian. Lukullus musiał wrócić do Mezopotamii na leże zimowe. Mimo wywczasu na leżach zimowych wojsko podniosło bunt.

Skorzystali z tego rozluśnienia karności w obozie Lukullusa obywatel królowie. Tigranes powrócił do Armenii i pokonał zostawionego tam przez Lukullusa legata Fanniusza, Mitrydates zaś z 8000 wojska powrócił do Pontii i w 67. r. pobił na głowę legata Triaryusza pod Dadasa, gdzie znajdował się tabor rzymski. Lukullus przybył z Mezopotamii na odsiecz Triaryuszowi, ale niestety za późno! Wtem nadszedł rozkaz senatu, że Lukullus ma złożyć dowództwo w ręce przyszedłego konsula M. Aciliusza Glabryona. Mitrydates korzystając z zamieszania zdobył cały Pont i wyruszył do Kapodocyi. Nowy wódz rzymski Acilius Glabrio patrzył na wszystko obojętnie, siedząc beczynnie w Bitynii. Tak stały sprawy w Azji, kiedy trybun ludowy C. Maniliusz postawił w Rzymie w r. 66. wniosek, aby Cn. Pompejuszowi, który podówczas kończył wojnę z korsarzami morskimi około wybrzeży Azji, oddać nieograniczoną władzę i polecić mu ukończenie wojny z Mitrydatesem i Tigraneseem.

Cn. Pompejusz.

Na którego oczy Rzymian zwracały się w chwilach niebezpieczeństwa był synem konsula z r. 89 przed Chr. Cn. Pompejusza Strabona, równowieśnikiem Cicerona, gdyż urodził się w tym samym roku, w którym i Cicero t. j. 106. przed Chr. Obdarzony nadzwyczajnymi zdolnościami, już jako chłopię czuł ogromny pociąg do służby wojskowej i brał udział w wyprawach wojennych przy boku swego ojca. Kiedy Sulla w r. 84. powracał ze Wschodu z wojny z Mitrydatesem, Pompejusz

jako 23 letni młodzieniec zwerbował w Picenum 3 legiony i wraz z nimi ofiarował Sulli swoje usługi, który je bardzo chętnie przyjął i wnet z nich skorzystał.

Po ukończeniu walki ze stronnictwem Maryusza w Italii polecił Sulla Pompejuszowi wytępić resztę Maryańczyków, którzy schronili się na Sycylię i w Afryce. Z błyskawiczną szybkością ukończył Pompejusz wojnę w Sycylii w r. 82. i przeprowadził się do Afryki, gdzie wódz stronnictwa Maryusza Cn. Domicyusz Ahenobarbus połączył się z królem Numidyi Hiarbasem. Na czele 6 legionów pobił Pompejusz sprzymierzone wojska pod Utyką; Domicyusz poległ na placu boju, Hiarbas uciekł do swego państwa, ale po zdobyciu miasta Bulli został schwytany i stracony. Zwycięskie wojsko obwołało Pompejusza imperatorem.

Niezwykłe powołanie młodego Pompejusza wzbudziło zazdrość Sulli, który, chcąc upokorzyć Pompejusza, przysłał mu rozkaz, aby rozpuścił wojsko i z jednym tylko legionem oczekiwał swego następcy. Pompejusz postanowił poddać się rozkazowi, ale zwyciężkie wojsko podniosło bunt i nie chciało go opuścić. Sulla musiał ustąpić; nie tylko pozwolił Pompejuszowi powrócić z wojskiem do Italii i powitał go przydomkiem Magnus, lecz nawet zezwolił mu w r. 81. na odbycie tryumfu, który przyznawano jedynie konsulom lub pretorom.

W czasie zamieszek po śmierci Sulli, kiedy konsul Emiliusz Lepidus chciał w r. 78. obalić urzędzenia zaprowadzone przez Sullę, senat polecił Pompejuszowi i drugiemu konsulowi Qu. Lutacyuszowi Katulusowi wystąpić zbrojnie przeciw reformatorowi. W tym czasie wrzała wojna z Sertoryuszem w Hiszpanii, gdzie wódz rzymski Qu. Metellus Pius nie mógł sobie dać rady z tak groźnym przeciwnikiem. Pompejusz i tutaj zapragnął zbierać wawrzyny. Z tytułem prokonsula został wysłany do Hiszpanii, aby wspólnie z Metellusem walczył przeciw Sertoryuszowi. Podczas marszu przez Galię musiał staczać walki ze zbuntowanymi przez Sertoryusza ludami gallickimi, które zupełnie rozgromił. W Hiszpanii czekała go daleko cięższa walka z Sertoryuszem, niż się spodziewał. Dopiero kiedy Sertoryusz zginął zamordowany w r. 72. przez jednego ze swoich wodzów Perpennę, udało się Pompejuszowi pokonać Perpennę i pobić sprzymierzone z nim ludy hiszpańskie w r. 71.

W powrocie do Italii pobił Pompejusz 5000 niewolników Spartakusa, którzy chcieli przez Alpy przedrzeć się do Gallii. W dniu 31. grudnia 71. r. odbył Pompejusz tryumf za zwycięstwo w Hiszpanii, a następnego dnia objął urząd konsula, który mu naród ofiarował, zwolniwszy go poprzednio od obowiązujących praw. Po upływie roku urzędowania nie chciał Pompejusz iść na prowincję, lecz pozostał w Rzymie, czekając na sposobność odegrania wybitnej roli. Sposobność wkrótce się nadarzyła. W r. 67 trybun ludowy Aulus Gabiniusz postawił wniosek, aby powierzyć któremu z byłych konsulów ukończenie wojny z korsarzami, którzy byli istotną plagą wybrzeży italskich i całego morza śródziemnego. Wśród ogromnego zapału powierzył lud to zadanie Pompejuszowi, który w genialny sposób w przeciągu trzech miesięcy oczyszczył morze i wybrzeża z korsarzy.

Kiedy jeszcze Pompejusz bawił na Wschodzie, trybun ludowy C. Maniliusz postawił wniosek w r. 66. aby Pompejuszowi przedłużyć naczelną władzę i powierzyć mu dokończenie wojny z Mitrydatesem i Tigranesem. Maniliusz był tylko wyrazem żądania całego narodu rzymskiego, który mimo oporu stronnictwa arystokratycznego z całym zapałem przyjął i uchwalił wniosek Maniliusza.

Układ mowy.

Mowa Cicerona w sprawie naczelnego dowództwa Cn. Pompejusza jest pod względem układu najwięcej przejrzysta i staranna. Dzieli się na: Wstęp § 1—5, Uzasadnienie § 6—50, Odparcie zarzutów przeciwników § 51—68, Zakończenie § 69—71.

Uzasadnienie obejmuje 3 punkty: a) wykazanie potrzeby wojny, b) rozmiar jej i grozę, c) wybór naczelnego wodza.

Argumenty rzeczowe Cicerona na poparcie punktów a) i b) są słabe i przesadzone. Jednym z najważniejszych argumentów według Cicerona na poparcie wykazania potrzeby wojny jest zmycie hańby, że Rzymianie nie pomścili na Mitradesie wymordowania Italików w 88. r. Groza wojny zaś była wielką, ale w chwili objęcia dowództwa przez Lukulusa. Najdłużej zatrzymuje się Ciceron przy punkcie c) swojego uzasadnienia. Omawiając wybór wodza, wskazuje na

Pompejusza jako jedyne go, podnosi jego zalety i przy tej sposobności wygłasza wspaniały panegiryk „in laudem Pompeii“. Najślabszą stroną mowy jest odparcie zarzutu przeciwników, w którym Ciceró posługuje się ironią, dowodami retorycznymi i sofizmatami. Dlaczego tak gorliwie Ciceró popierał Pompejusza? Wspomniałem przedtem, że wniosek Maniliusza był wyrazem ogólnego żądania narodu, aby Pompejuszowi oddać naczelne dowództwo. Ciceró popierał zatem ten wniosek popularny, aby w ten sposób odwdziżyć się ludowi za wybór na pretora, a może chciał przy tej sposobności dogodzić własnej ambicyi, że ta strona zwycięża, po której on staje; wybór bowiem Pompejusza nie ulegał wątpliwości, a może chciał zaskarbić sobie na przyszłość względy Pompejusza, chociaż w zakończeniu mowy tego się wypiera. W każdym razie ta mowa Cicerona świadczy o znacznie większej zręczności oratorskiej Cicerona, niż o jego bystrości politycznej.

Mowa w sprawie naczelnego
dowództwa Cn. Pompejusza.

Ust. I.

Jakkolwiek, Kwirytowie, widok waszego licznego zgromadzenia sprawiał mi zawsze największą przyjemność, to zaś miejsce wydawało mi się najdogodniejsze do roztrząsania spraw i najzaszczytniejsze do przemawiania, to jednak od tego wstępu do sławy, który zawsze dla każdego dobrego obywatela stał otworem, wstrzymywał mnie dotychczas nie brak chęci, lecz plan życia wytknięty w młodości. Ponieważ zaś przedtem z powodu młodego wieku nie miałem odwagi wystąpić na tem zaszczytnem miejscu, sądząc, że tutaj należy występować tylko z mową doskonale, pilnie i z talentem opracowaną, uznałem za stosowne cały swój czas poświęcić przyjacielom, znajdującym się w niebezpiecznym położeniu. Tymczasem to miejsce nigdy nie było opuszczone przez obrońców waszych spraw, mój zaś trud poświęcony zupełnie bezinteresownie ratowaniu osób prywatnych w niebezpieczeństwie przez wasze uznanie otrzymał najwspanialszą nagrodę. Albowiem kiedy z powodu odroczenia wyborów trzy razy przez wszystkie 10 centurye zostałem wybrany pretorem na pierwszym miejscu, zrozumiałem, Kwirytowie, jakie jest wasze o mnie mniemanie i jakiego od innych żądacie. Teraz, mając tyle znaczenia, ile sami chcieliście mi nadać przez powierzenie urzędu, i tyle zdolności w wymowie dla prowadzenia spraw, ile człowiek pilny przez codzienną, niemal wprawę w sądzie może nabyć, jeżeli mam jakie znaczenie z pewnością użyję go wobec tych, którzy mi je nadali i jeżeli przez wymowę będę mógł coś osiągnąć, pokażę to tym przedewszystkiem, którzy przez swoje 20 uznanie i tej zdolności także raczyli przyznać nagrodę.

Widzę, że tem przedewszystkiem powinienem się cieszyć, że w tym niezwykłym sposobie przemawiania z tego miejsca taka mi się nadarzyła sprawa, w której nikomu nie może braknąć treści. Mam bowiem mówić o szczególnych i niezwykłych zaletach Cn. Pompejusza, a w takiej mowie trudniej znaleźć koniec, niż początek. Dlatego dla mowy mojej muszę szukać nie tak materyi, jak raczej miary.

Ust. II.

Aby przeto zacząć mowę od tego, skąd cała ta
 40 sprawa bierze początek, dwaj bardzo potężni królowie Mitrydates i Tigranes, z których jeden na uboczu zostawiony, drugi zaczepiony sądząc, że nadarzyła im się sposobność opanowania Azji, wydali groźną i niebezpieczną wojnę waszym lennikom i sprzymierzeńcom. Do rycerzy rzymskich, zacnych mężów, którzy wielkie sumy pieniężne wkładają na ściąganie waszych podatków, codziennie przychodzą listy z Azji: ci ze względu na stosunki, jakie mię z tym stanem łączą, powierzyli mi sprawę Rzeczypospolitej i swego zagrożonego mienia.
 50 W Bitynii, która jest obecnie waszą prowincją, kilka wsi spalono; całe królestwo Ariobarzanesa, które graniczy z waszymi lennikami jest w mocy nieprzyjaciół. L. Lukullus po dokonaniu znakomych czynów wojennych usuwa się od tej wojny; jego zaś następca nie jest dostatecznie przygotowany do prowadzenia tak wielkiej wojny. Jednego jako naczelnego wodza w tej wojnie domagają się usilnie wszyscy sprzymierzeńcy i obywatele i tylko tego jedynie obawiają się nieprzyjaciele, zresztą nikogo. Widzicie, jaka jest sprawa, zastanówcie się zatem, co należy czynić. Najpierw uważam
 60 za stosowne mówić o rodzaju wojny, następnie o jej rozmiarach, dalej o wyborze naczelnego wodza.

Wojna jest tego rodzaju, że powinna was zachęcić i zapalić do popierania jej; rozchodzi się tutaj bowiem o sławę narodu rzymskiego, którą jak w innych czynach wielką przekazali wam przodkowie, tak w sztuce wojennej największą; rozchodzi się o ratunek sprzymierzeńców i przyjaciół, w obronie których przodkowie wasi prowadzili wiele ciężkich wojen; rozchodzi się

70 o najpewniejsze i największe dochody narodu rzymskiego, bo gdy te utracicie, będziecie szukać środków na ozdoby podczas pokoju i na prowadzenie wojny; rozchodzi się wreszcie o mienie wielu obywateli, które powinniście zabezpieczyć tak ze względu na nich samych, jak i ze względu na dobro Rzeczypospolitej.

Ust. III.

Ponieważ jednak zawsze więcej niż inne narody ubiegaliście się o sławę i byliście chciwi pochwał, powinniście raz zmyć tę hańbę, jaką ściągnęliście na siebie w dawniejszej wojnie z Mitrydatesem, która już tak
 80 przywrzała do imienia narodu rzymskiego i zbyt się zastarzała, gdyż ten, który w jednym dniu w Azji w tyłu miastach przez jednego posłańca i jednym rozkazem na piśmie tyłu obywateli rzymskich kazał stracić i wymordować, nie tylko dotąd żadnej kary nie poniósł odpowiedniej jego zbrodni, lecz odtąd 23 rok jest królem i to takim, który nie chce ukrywać się w grotach Pontu i Kapadocyi, lecz chce wypaść z królestwa ojca i wśród waszych lenników przebywać t. j. pod jasnym niebem Azji. Zaiste, wodzowie nasi tak z tym królem
 90 dotąd walczyli, że odnosili tylko pozorne zwycięstwa, stanowczego nie odnieśli. Odbył tryumf za zwycięstwo nad Mitrydatesem L. Sulla, odbył L. Murena, dwaj bardzo mężni i wielcy wodzowie, lecz mimo ich tryumfów ów zupełnie zwyciężony nadal był królem. Zaiste, trzeba jednak tym wodzom przyznać pochwałę za to czego dokonali, a wybaczyć to, co do działania zostawili dlatego, że położenie Rzeczypospolitej odwołało Sulłę z tej wojny do Italii, Murenę zaś Sulla.

Ust. IV.

Mitrydates zaś całą resztę czasu obrócił nie na
 100 zapomnienie o dawnej wojnie, lecz na przygotowanie się do nowej. Zbudowawszy następnie i uzbroiwszy bardzo wielką flotę, zebrawszy bardzo wielkie wojsko ze wszystkich jakich mógł narodów, udawał, że ma zamiar wydać wojnę Bosforanom, swoim sąsiadom, i do Hiszpanii wysłał posłów z listami do tych wodzów, z którymi wtedy prowadziliśmy wojnę, abyście wtedy, kiedy dwa wojska

nieprzyjacielskie według jednego planu na dwóch przeciwnych punktach na lądzie i morzu będą prowadzić wojnę, rozdzieleni, wzięci w dwa ognie musieli walczyć
 110 o panowanie. Lecz niebezpieczeństwo grożące z jednej strony od Sertoryusza w Hiszpanii, który posiadał więcej zewnętrzną i wewnętrzną siłę, usunął Cn. Pompejusz wskutek boskiej roztropności i szczególnego męstwa. W drugiej stronie L. Lukullus, mąż znakomity, tak pokierował sprawą, że odniesione przez niego z początku wielkie i znakomite korzyści należy przypisać nie szczęściu jego, lecz męstwu, to zaś ostatnie niedawne niepowodzenie nie jego winie, lecz losowi. Lecz
 120 aby się nie zdawało, że mu w mej mowie ujmuje prawdziwej chwały, albo zmyślam fałszywą. Zastanówcie się, jak powinniście zachować się ze względu na godność i sławę naszego państwa, ponieważ takie jest założenie mojej mowy.

Ust. V.

Przodkowie wasi prowadzili często wojny za nieznaczne krzywdy waszych kupców lub właścicieli okrętów kupieckich; a jakżeż wy powinniście się zachować wobec wymordowania tylu tysięcy obywateli rzymskich na jedno skinienie i w jednej chwili? Ojcowie wasi za
 130 zbyt butną przemowę do naszych posłów domagali się zburzenia Koryntu, perły Grecyi; a wy płazem puścicie królowi, który legata narodu rzymskiego, byłego konsula, kajdanami, chłostą i wszelkimi katuszami na śmierć zamęczył? Tamci nie znieśli ograniczenia wolności osobistej obywateli rzymskich; a wy będziecie lekceważyć pozbawienie życia? Tamci mścili się za naruszenie słowem prawa poselskiego, wy bez zemsty zostawicie zabicie posła wśród wszelkich katuszy? Baccie, aby, jak dla nich było największą chlubą, że wam tak
 140 sławne państwo zostawili, tak dla was nie było największą hańbą, że nie potraficie bronić i zachować spuścizny. A cóż, jakże wreszcie i to powinniście znosić, że dobro naszych sprzymierzeńców znajduje się w największem niebezpieczeństwie? Został wypędzony z państwa swego król Ariobarzanes, sprzymierzeniec i przyjaciel

narodu rzymskiego, dwaj królowie, nietylko wasi najwięksi wrogowie, lecz także wrogowie waszych sprzymierzeńców i przyjaciół grożą całej Azji; wszystkie państwa, cała Azja i Grecya wskutek grozy niebezpieczeństwa zmuszona jest oczekiwać od was pomocy. Nie mają odwagi domagać się od nas wodza o pewnem nazwisku zwłaszcza wobec tego, że innego wysłaliście sądząc, że nie mogą tego uczynić bez narażenia się na bardzo wielkie niebezpieczeństwo. Widzą i czują to samo co i wy, że jeden jest tylko mąż, posiadający wszystkie zalety w najwyższym stopniu, że jest w pobliżu i tem bardziej za nim tęsknią; poznali, że na samą wieść o jego przybyciu, chociaż przybył tylko na wojnę z korsarzami, nieprzyjaciele wstrzymali i zaprzestali napadów. Otóż ci, nie mając swobody słowa, z niema prośbą zwracają się do was, abyście i ich także podobnie jak sprzymierzeńców innych prowincyj uznali za godnych oddania się pod opiekę tego męża i to tem bardziej, ponieważ takich ludzi wysyłamy z naczelną władzą na prowincję, że chociaż mają bronić przed nieprzyjacielem, to jednak ich przybycie do miast sprzymierzeńców nie wiele się różni od najazdu nieprzyjacielskiego; o tym zaś przedtem słyszeli, teraz na własne oczy widzą, że odznacza się takim umiarkowaniem, taką łagodnością i taką dobrocią, że ci uchodzą za najszczęśliwszych, wśród których najdłużej przebywa.

Ust. VI.

Dlatego, jeżeli przodkowie nasi pomimo, że sami nie doznali żadnej krzywdy, w obronie sprzymierzeńców prowadzili wojny z Antyochem, Etołami i Punijszczykami z jakimże zapalem wy, wyzwani krzywdami, powinniście bronić dobra sprzymierzeńców i godności własnego państwa, zwłaszcza kiedy się rozchodzi o wasze największe dochody? Albowiem dochody z innych prowincyj są tylko takie, że zaledwie wystarczą na zabezpieczenie tych prowincyj, Azja zaś jest tak bogatą i urodzajną, że żywnością roli, różnaitością plonów, wielkością państwisk i obfitością płodów wywozowych łatwo wszystkie kraje przewyższa. Przeto tej prowincyi powinniście, Kwirytownie, bronić nietylko przed klęską, lecz nawet

przed obawą klęski, jeżeli chcecie zachować pożytek na wypadek wojny i godność podczas pokoju. W innych sprawach wtedy ponosimy szkodę, kiedy spada klęska. Przy poborze dochodów nie tylko samo nieszczeście lecz nawet strach sam sprowadza klęskę. Kiedy 190 bowiem wojska nieprzyjacielskie są niedaleko, chociaż nie wykonano żadnego napadu, jednak pastwiska pustoszeją, uprawnna rola ulega zaniedbaniu, podróże morskie kupców ustają. Przeto ani z portów, ani z dziesięcin, ani z pastwisk dochodów nie można ocalić; dlatego często dochód całego roku przepada na jedną wieść o niebezpieczeństwie wskutek samego strachu przed wojną. W jakimże zatem usposobieniu są ci waszem zdaniem, którzy wam płacą podatki, albo ci, którzy zajmują się ich ściąganiem, kiedy dwaj królowie znajdują się w po- 200 bliżu z bardzo wielkimi armiami? Kiedy jedna wycieczka konnicy może w bardzo krótkim czasie unieść dochód całego roku? Kiedy dzierżawcy dochodów sądzą, że bardzo wielkie rzesze służby, jakie mają na pastwiskach, polach w portach i na straży, znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie. Czyż sądzicie, że możecie mieć jaką korzyść z tego, jeżeli tych, którzy wam ją przynoszą nie ocalicie nie tylko od klęski, lecz nawet od obawy przed klęską?

Ust. VII.

Nawet tego nie powinniście lekceważyć, o czem 210 wspomniałem na końcu, mając zamiar mówić o rodzaju wojny, że stoi ona w ścisłym związku z dobrem wielu obywateli, o których powinniście dbać troskliwie, odpowiednio do waszej mądrości. Albowiem dzierżawcy dochodów publicznych, zacni i szlachetni interesy swoje i mienie włożyli w tę prowincję, a ich właśnie interesy i mienie powinny być przedmiotem waszej troski; jeżeli bowiem dochody zawsze uważaliśmy za siły żywotne Rzeczypospolitej, to ten stan, który zajmuje się ich ściąganiem nazwiemy słusznie podstawą innych stanów. 220 A dalej, skrzętni i ruchliwi ludzie z innych stanów jużto osobiście zajmują się handlem w Azji, o których w nieobecności powinniście się starać, jużto wielkie majątki włożyli w tę prowincję. Jest więc obowiązkiem

waszego czucia ludzkiego uchronić wielką liczbę obywateli od klęski, a obowiązkiem waszej mądrości zrozumieć, że klęska wielu obywateli nie może być odłączona od klęski Rzeczypospolitej. Przedewszystkiem bowiem to jest za mało, że dzierżawcy dochodów mogą powetować stratę po naszym zwycięstwie; ponieważ ani 230 ci nie będą mogli wziąć dzierżawy wskutek strat, ani inni nie zechcą wskutek strachu. Dalej o tem zaiste powinniśmy pamiętać, czego nas ten sam Mitrydates w tej samej Azji na początku wojny nauczył, otrzymawszy nauczkę wskutek klęski. Wiemy bowiem, że wtedy, kiedy bardzo wielu straciło wielkie majątki w Azji, w Rzymie upadł kredyt z powodu zawieszenia wypłat. A w jednym państwie nie może wielu tracić pieniędzy i majątku, aby więcej za sobą nie pociągnąć w ruinę. Przed tem niebezpieczeństwem ochrońcie Rzeczpospolitą, 240 wierzcie mi, co i sami zresztą widzicie; te stosunki finansowe i kredytowe, jakie w Rzymie na rynku panują, stoją w ścisłym związku z owymi kapitałami w Azji; tamte nie mogą runąć, aby i te wskutek tego samego wstrząśnienia nie upadły. Dlatego zważcie, czy powinniście się wahać z całym zapasem zabrać się do wojny, w której należy bronić sławy waszego imienia, dobra sprzymierzeńców, największych dochodów, mienia bardzo wielu obywateli, stojącego w ścisłym związku z interesami Rzeczypospolitej.

Ust. VIII.

250 Ponieważ o rodzaju wojny powiedziałem, będę mówił teraz o jej rozmiarach. To bowiem można powiedzieć, że wojna tego rodzaju tak jest konieczną, że trzeba ją prowadzić, nie jest jednak tak groźną, aby się jej trzeba było obawiać. Przytem należy się starać, aby się wam przypadkiem nie zdawało, że należy lekceważyć to, co wymaga bardzo starannej rozważki. I aby wszyscy wiedzieli, że L. Lukullusowi tyle oddaję pochwały, ile się należy temu dzielnemu mężowi, mądrymu człowiekowi i wielkiemu wodzowi oświadczam, że w czasie 260 jego przybycia Mitrydates miał wielką armię uzbrojoną i zaopatrzoną we wszystko, że sam król obległ z bardzo licznem wojskiem i gwałtownie zdobywał bar-

dzo sławne i z nami zaprzyjaźnione miasto Cyzikus, które L. Lukullus męstwem, wytrwałością i roztropnością uwolnił od bardzo niebezpiecznego obleżenia; ten sam wódz wielką i uzbrojoną flotę, która pod wodzami Sertoryusza, uniesiona stroniczą namiętnością pędziła ku Italii, zwyciężył i zatopił; oprócz tego wielkie wojska nieprzyjacielskie w licznych potyczkach zniósł
 270 i otworzył Pont naszym legionom, który przedtem dla narodu rzymskiego był ze wszystkich stron zamknięty; Sinope i Amisus, gdzie były rezydencje królewskie bogato we wszystko przyozdobione i zaopatrzone i bardzo wiele miast Pontu i Kapadocyi za samem zbliżeniem się i przybyciem zdobył. Król pozbawiony tronu odziedziczonego po ojcu i dziadku udał się do innych królów i narodów; i tego wszystkiego dokonał bez uszczelbku sprzymierzeńców i dochodów narodu rzymskiego. Sądzę, że dosyć tej pochwały i to takiej, że widzicie,
 280 iż żaden z przeciwników tego wniosku i tej sprawy nie chwalił w podobny sposób L. Lukullusa z tego miejsca.

Ust. IX.

Może ktoś teraz zapyta, jak wobec tego dalsza wojna może być groźna. Słuchajcie, Kwirytowie, bo zdaje się, że takie pytanie nie jest bez podstawy. Przedewszystkiem Mitrydates tak uciekł ze swego królestwa, jak niegdyś miała uciekać owa Medea, która według podania rozrzuciła członki swego brata w tych miejscach, które ją ojciec ścigał, ażeby zbieranie poszczególnych członków i smutek ojca opóźniły pościg. Tak
 290 i Mitrydates uciekając, bardzo wielką ilość złota i srebra i wszelkie bardzo piękne kosztowności, jakie odziedziczył po przodkach i sam w dawniejszej wojnie w całej Azji zrabował i zgromadził w swoim państwie wszystko zostawił w Poncie. Kiedy nasi zajęli się zbyt gorliwie zbieraniem wszystkiego, sam król wymknął im się z rąk. Jak tamtego smutek, tak tych radość wstrzymywała w zapale pościgu. W tej trwożliwej ucieczce dał mu przytułek Tigranes, król Armenii, wątpiacemu w powodzenie dodał otuchy, strapionego pocieszył, zgubionego ocalił. Kiedy do jego państwa wkroczył z wojskiem L. Lukullus, więcej szczepów zerwało się prze-

ciw naszemu wodzowi. Padł bowiem postrach na te ple-
miona, których naród rzymski nigdy nie myślał ani wy-
zywać do wojny, ani zbliżać się do nich; rozeszła się
bowiem także i inna złowroga i oburzająca wieść po-
między ludami barbarzyńskimi, że wojsko nasze przy-
prowadzono w te kraje w celu obrabowania bardzo bo-
gatej i największą czcią otaczanej świątyni. Przeto
wiele i wielkich narodów wzburzyło się wskutek nowego
310 jakiegoś groźnego strachu. Jakkolwiek wojsko nasze
zdobyło stolicę państwa Tigranesa i staczało pomyślnie
walki, jednak wskutek zbyt wielkiej odległości zaczęło
tęsknić za swoimi. Więcej tutaj nie będę mówił; ko-
niec był taki, że żołnierze nasi domagali się raczej ry-
chłego powrotu, aniżeli dalszego posuwania się naprzód.
Mitrydates zaś i swojej garstce dodał odwagi i otrzy-
mywał pomoc od tych, którzy się z jego państwa ze-
brali i od licznych przybywających posiłków wielu kró-
łów i narodów. Wiemy bowiem, że nieszczęśliwie poło-
320 żenie panujących łatwo zjednywa pomoc i budzi litość
wielu szczególnie w tych, którzy są panującymi, lub
żyją w królestwie, bo tytuł królewski wydaje im się
czemś wielkiem i świętem. Przeto jako zwyciężony tyle
mógł dokazać, o czym w powodzeniu nigdy nie śmiał
marzyć. Powróciwszy do swego królestwa, nie był za-
dowolony z niezwykłego powodzenia, że po wypędzeniu
znowu powrócił do kraju, lecz uderzył na nasze zwy-
cięzkie wojsko i okryte sławą. Pozwólcie, Kwirytowie,
330 że za przykładem poetów, którzy opiewają dzieje rzym-
skie, zamilczę w tem miejscu o naszej klęsce, która była
tak wielka, że doniósł o niej wodzowi nie goniec z pola
bitwy, lecz wieść podawana z ust do ust. Wtedy pod-
czas tego nieszczęścia i tak sromotnej klęski L. Lukul-
lus, któryby jakoś mógł zaradzić temu nieszczęściu,
wskutek waszego rozkazu, ponieważ według dawnego
przykładu uznaliście za stosowne oznaczyć kres piasto-
waniu naczelnego dowództwa, zmuszony został do roz-
puszczenia części żołnierzy, którzy byli wyczerpani
służbą wojskową, część oddał M. Glabryonowi. Wiele
340 z unysłu pomijam, lecz domyślcie się, jaka to wojna,
którą najpotężniejsi królowie prowadzą wspólnymi si-
łami, wznawiają podburzone narody i podejmują ludy

ze świeżemi siłami, a odbiera ją nasz wódz po rozgromieniu dawnego wojska.

Ust. X.

Zdaje mi się, że dosyć powiedziałem, dlaczego ta wojna ze względu na rodzaj jest konieczna, a wskutek rozmiarów niebezpieczna, zdaje się że pozostaje mi do mówienia o wyborze naczelnego wodza do tej wojny i o powierzeniu mu tak ważnych spraw. Obyście, Kwirytowie, mieli tak wielki zastęp dzielnych i prawych 350 mężów, aby wybór był dla was trudny, komu macie oddać naczelną władzę nad tak ważnymi sprawami i w tak groźnej wojnie. Teraz wobec tego, że tylko jest jeden Cn. Pompejusz, który nie tylko żyjących przewyższył sławą, lecz nawet znanych w starożytności, cóż może w tej sprawie nasuwać komuś wątpliwości? Mojem bowiem zdaniem naczelnym wódz powinien posiadać te cztery zalety: znajomość sztuki wojennej, męstwo, powagę i szczerść. Któż zatem kiedykolwiek posiadał 360 większą znajomość sztuki wojennej, albo powinien ją posiadać, aniżeli ten mąż, który ze szkoły i od nauk chłopięcych podczas bardzo wielkiej wojny wśród najzaciętszych nieprzyjaciół udał się do wojska swego ojca na naukę twardej służby wojskowej; który przy schyłku lat chłopięcych był żołnierzem w wojsku znakomitego wodza, a z początkiem wieku młodzieńczego był sam dowódcą znacznego wojska; który częściej walczył z wrogiem, niż ktokolwiek z przeciwnikiem prowadził spór, więcej prowadził wojen, niż inni o nich czytali, 370 więcej podbił prowincyj, niż inni pragnęli; który w wieku młodzieńczym wykształcił się w rzemiośle wojennem nie przez pobieranie nauki u innych, lecz piastowanie dowództwa, nie przez ponoszenie klęsk, lecz przez odbywanie tryumfów. Jakiż wreszcie może być rodzaj wojny, w którejby go nie wyćwiczyło położenie rzeczypospolitej. Wojna domowa, w Afryce, za Alpami, w Hiszpanii, z niewolnikami, wojna z korsarzami i przeróżne rodzaje nieprzyjaciół i wojen nie tylko prowadzonych przez niego, lecz ukończonych świadczą, że niema 380 czego polegającego na doświadczeniu wojennem, coby było obce jego znajomości rzemiosła wojennego;

Ust. XI.

Jakież zaiste można znaleźć słowa, godne męstwa Cn. Pompejusza? Cóż mógłby ktoś przytoczyć albo jego godnego, albo dla was nowego, albo dla kogokolwiek niesłuchanego? Bo nie tylko te są jedyne zalety wodza, które powszechnie za takie uchodzą, jak wyęźnienie w pracy, dzielność w niebezpieczeństwie, rzutkość w działaniu szybkość w wykonaniu, roztropność w ukła-

390 daniu planów i on jeden posiada to w takim stopniu, w jakim nie posiadali wszyscy wodzowie, których albo widzieliśmy, albo o których słyszeliśmy. Świadkiem tego jest Italia, którą, — jak musiał przyznać sam zwycięzca L. Sulla — uwolnił przy jego dzielnej pomocy; świadkiem jest Sycylia, którą, otoczoną zewsząd niebezpieczeństwami, uwolnił nie postrachem wojny, lecz szybkością wykonaniem planu; świadkiem jest Afryka, która gnębiona przez wojska nieprzyjaciół, spłynęła ich własną krwią; świadkiem jest Gallia, przez którą otwarto

400 drogę do Hiszpanii naszym legionom po wyępieniu Gallów; świadkiem jest Hiszpania, która bardzo często widziała zupełną klęskęadaną przez niego bardzo licznym nieprzyjaciółom; świadkiem znowu po raz wtóry jest Italia, która trapiąna wstrętą i niebezpieczną wojną z niewolnikami od nieobecnego oczekiwała pomocy, która to wojna podczas oczekiwania jego przybycia zupełnie osłabła, a za jego przybyciem całkiem ustała; teraz zaś są świadkami wszystkie wybrzeża i wszystkie ościenne szczepy i narody, wkońcu tak

410 wszystkie morza wogóle, jak na każdym wybrzeżu wszystkie zatoki i porty. Jakież miejsce na całym morzu miało w tych latach albo tak silną załogę, aby było bezpieczne, albo tak było na ustroniu, aby mogło się ukryć? Któż puszczał się na morze bez narażenia się na niebezpieczeństwo śmierci lub niewoli, kiedy musiał żeglować wśród zimy, albo po morzu rojącem się od korsarzy? Któż kiedy mógł sądzić, że tę tak wielką, tak wstrętą, tak dawną wojnę, na tak szerokiej przestrzeni, na tylu różnych punktach albo wszyscy wodzo-

420 wie w jednym roku, albo jeden wódz w ciągu życia może ukończyć? Jakąż prowincję mieliście w tych

latach wolną od korsarzy? Jakiego sprzymierzeńca obroniłście? Jaki dochód mieliście pewny? Komu przybyliście na pomoc ze swoją flotą? Jak wiele wysp waszem zdaniem zostało porzuconych, jak wiele miast sprzymierzeńców zostało albo ze strachu opuszczonych, albo zdobytych przez korsarzy?

Ust. XII.

- Lecz po cóż wspominam o odległych sprawach?
- 430 Było to zaiste niegdyś właściwością narodu rzymskiego zdała od kraju prowadzić wojnę i siłami państwa bronić mienia sprzymierzeńców, nie własnych domów. Mógłbym powiedzieć, że w tych latach było morze zupełnie zamknięte dla naszych sprzymierzeńców, ponieważ wojska wasze chyba tylko wśród późnej zimy mogły się puszczać z Brundyzjum? Cóż mam się skarżyć na zabieranie do niewoli posłów przybywających do was od obcych narodów, kiedy posłów narodu rzymskiego trzeba było wykupywać? Czyż mam mówić, że morze dla kupców nie było bezpieczne, kiedy dwóch pretorów wpadło w ręce korsarzy? Czy mam wspominać o zdobyciu sławnych miast jak: Knidos, Kolofon lub Samos i innych niezliczonych, kiedy wiecie, że nasze porty i to takie, które stanowią istotną podstawę bytu, były w mocy korsarzy? Czyż zaiste nie wiecie, że rojący się od okrętów port Kajety w oczach pretora został złupiony przez korsarzy, w Mizenum zaś porwali korsarze córkę tego, który tam przedtem prowadził z nimi wojnę? Poczóż mam się skarżyć na porażkę pod Ostyą i tę haniebną
- 450 klęskę Rzeczypospolitej, kiedy prawie w waszych oczach korsarze zdobyli i zniszczyli flotę, którą dowodził konsul narodu rzymskiego? Na bogów nieśmiertelnych! Czyż boskie i niezwykle męstwo jednego człowieka mogło w tak krótkim czasie taki ratunek i sławę przynieść Rzeczypospolitej, że wy, którzyście niedawno przy ujściu Tybru widzieli flotę nieprzyjacielską, teraz nie słyszycie o żadnym okręcie korsarskim nawet u ujścia Oceanu? Jakkolwiek widzicie, z jaką szybkością tego dokonał, jednak nie powinienem tego w mej mowie pominąć.
- 460 Któż bowiem kiedykolwiek, czy to w zamiarze załatwienia

interesu, czyto osiągnięcia zysku mógł w tak krótkim czasie udać się do tylu miejsc i tyle odbyć drogi, jak szybko pod wodzą Cn. Pompejusza tak wielka flota wojenna płynęła po morzu? W porze nieodpowiedniej jeszcze do żeglugi udał się na Sycylię, zbadał Afrykę, z flotą przybył do Sardynii i te trzy spichrze na zboże Rzeczypospolitej silnemi załogami i flotami zabezpieczył. Powróciwszy stąd do Italii obydwie Hiszpanie i Gallię zaalpejską załogami i okrętami wzmocnił, a wysławszy również okręty na wybrzeże Illyryi, do Achai i całej Grecyi, obydwą morza oblewające Italię bardzo wielkiemi flotami i załogami zabezpieczył, a sam po opuszczeniu Brundizyum w 49 dniach całą Cylicyę przyłączył do państwa rzymskiego; wszyscy korsarze, jacy gdziekolwiek byli, częścią zostali schwytni i ponieśli śmierć, częścią sami zdali się na jego łaskę lub niełaskę. Również Kreteńczykom, kiedy do niego do Pamfyllii wysłali posłów z prośbą, nie odebrał nadziei przyjęcia w opiekę, lecz rozkazał dać zakładników. W ten

470

480

sposób tak groźną wojnę, tak długotrwałą, na tak długiej i szerokiej przestrzeni, która wszystkie ludy i narody trapiła, Cn. Pompejusz z końcem zimy przygotował, z początkiem wiosny rozpoczął, a wśród lata ukończył.

Ust. XII.

Jestto boskie i niezwykle męstwo wodza. A cóż jak liczne i wielkie są inne jego zalety, o których przed chwilą zacząłem wspominać! Bo nie tylko męstwa w boju należy wymagać od znakomitego i doskonałego wodza, lecz jest wiele niezwykłych zalet, które wspiera-

490

ją i towarzyszą męstwu. Przedewszystkiem jaką bezinteresownością powinni odznaczać się wodzowie, jakim umiarkowaniem we wszystkim, jaką uczciwością, uprzejmością, jakim talentem i jak wielką dobrocią! Zastanówmy się krótko, jakie posiada Cn. Pompejusz; wszystkie posiada, Kwirytywie, lecz lepiej je można poznać przez porównanie z innymi. Za jakiegoż będziemy uważać takiego wodza, w którego wojsku stopnie oficerskie sprzedają, lub sprzedawali? Jakież wielkie lub wzniosłe zamiary polityczne będzie miał ten,

500 który pieniądze zabrane ze skarbu publicznego na prowadzenie wojny, albo rozdał między urzędników, pragnąc utrzymać się na prowincyi, albo z chciwości zostawił w Rzymie na lichwę. Wasz pomruk, Kwirytownie, zdradza, że wiecie oczywiście, którzy tak postąpili; ja nikogo nie wymienię po nazwisku, dlatego nikt nie będzie się mógł na mnie gniewać, chyba, że zechce się przyznać do winy. Któż przeto nie wie, jaką klęskę sprowadzają nasze wojska wszędzie, gdzie tylko przyjdą z powodu tej chciwości wodzów? Przypomnijcie sobie mar-

510 szę, jakie w tych latach odbyli w Italii nasi wodzowie przez wsi i miasta, a wtedy łatwiej zrozumiecie, co musi się dziać u ościennych narodów. Czy sądzicie, że w tych latach zostało więcej miast nieprzyjacielskich zniszczonych orężem waszych żołnierzy, czy też miast sprzymierzeńców podczas pobytu naszego wojska na leżach zimowych? Nie potrafi bowiem utrzymać wojska w korbach ten wódz, który siebie samego nie trzyma i nie może być surowym sędzią ten, który nie chce, aby inni byli dla niego surowymi sędziami. I tutaj dzi-

520 wimy się, że ten człowiek tak dalece odznacza się wśród innych, którego legiony tak przybyły do Azji, że nietylko ręce — jak mówią — tak liczne wojska, lecz nawet stopy nikomu ze spokojnych obywateli nie wyrządziły żadnej szkody. Jak zaś żołnierze zachowują się na leżach zimowych, o tem codziennie dochodzą nas wieści i listy; nie tylko nikt nie jest zmuszony do ponoszenia wydatków na wojsko, lecz nawet okazujący chęć nie otrzymuje pozwolenia; bo zdaniem naszych przodków domy sprzymierzeńców i przyjaciół miały słu-

530 żyć za schronienie przed zimą, a nie dla chciwości.

Ust. XIV.

Nuże zaś zastanówcie się, jakiem umiarkowaniem odznacza się w innych rzeczach. Skąd zdobył się na tak niezwykły pośpiech w wyprawie? Bo przecież niezwykła siła żeglarzy, albo też jakaś nieznaną sztuką sterowania, albo nowe jakieś wiatry nie zaniósłoby go tak szybko na koniec świata, lecz to, co innych zwykle zatrzymywało, jego nie wstrzymało; nie zawróciła go z zamierzonej drogi ani chciwość jakiejś zdobyczy, ani

namiętność dla dogodzenia zachciankom, ani uroczę po-
540 łożenie dla zachwytu, ani sławne miasto dla zwiedzenia,
ani, wreszcie trud sam dla wypoczynku; sądził wreszcie,
że nawet nie powinien oglądać posągów, obrazów,
i innych ozdób miast greckich, które inni uważali za
stosowne zabierać. Dlatego też teraz wszyscy w tych
stronach patrzą na Cn. Pompejusza, jak gdyby na ko-
goś nie z tego miasta wysłanego, lecz zesłanego z nie-
ba; teraz nareszcie zaczynają wierzyć, że Rzymianie
niegdyś rzeczywiście odznaczyli się tem umiarkowaniem
co już ościennym narodom wydawało się nieprawdopo-
550 dobny i fałszywym wymysłem; teraz blask naszego
państwa zaczął olśniewać te narody; teraz już rozu-
mieją, że nie bez powodu ich przodkowie wtedy, kiedy
mieliśmy tak umiarkowanych urzędników, woleli ulegać
narodowi rzymskiemu, niż innym rozkazywać. Prywatni
ludzie mają podobno tak łatwy do niego przystęp i tak
swobodnie mogą znosić skargi na krzywdy innych, że
ten, który godnością przewyższa najprzedniejszych,
uprzejmością dorównuje najniższym. Jakim zaś odzna-
cza się rozsądkiem, jaką poważną i bujną wymową,
560 jaki ma w sobie jakiś majestat wodza, o tem często na
tem miejscu przekonałiście się. A jak waszem zdaniem
musi być ceniona jego uczciwość u sprzymierzeńców,
którą nieprzyjaciele wszelkiego rodzaju uznali za naj-
świętszą? Taką zaś odznacza się dobrocią, że trudno
powiedzieć, czy nieprzyjaciele bardziej obawiali się jego
męstwa w boju, czy pokonani bardziej pokochali go za jego
łagodność. I jeszcze będzie się kto wahał poruczyć tak
ważną wojnę temu, który jak gdyby z jakiego zrządze-
nia bożego urodził się dla dokończenia wszystkich wo-
570 jen naszych czasów.

Ust. XV.

A ponieważ i powaga ma także wielkie znaczenie
tak w prowadzeniu wojny, jak i przy piastowaniu na-
czelnego dowództwa, z pewnością nikt nie będzie wąt-
pił, że i pod tym względem ten wódz najwięcej celuje.
Któż nie wie, że zdanie nieprzyjaciół i sprzymierzeń-
ców o naszych wodzach ma szalony wpływ na kierowa-
nie wojną, bo wiemy o tem, że ludzie w tak ważnych

sprawach, czy mają lekceważyć, czy się obawiać, nienawidzić lub kochać, kierują się nie mniej wieścią i pogłoskami, jak jakimś rozsądnem rozumowaniem. Jakież to imię było kiedy sławniejsze na świecie? Czyje czyny wojenne równe? O jakim człowieku — a to dodaie szczególnie powagi — wydaliście tyle i tak pochlebnych sądów? Czy sądzicie, że jest gdzieś tak opuszczone wybrzeże, dokądby nie doszła sława owego dnia, kiedy cały naród rzymski wyległ na forum i zapełnił stopnie wszystkich świątyń, z których można widzieć to miejsce, domagając się wyboru jedynie Cn. Pompejusza na naczelnego wodza w wojnie wspólnej wszystkim narodom? Aby nie mówić więcej i nie powoływać się na przykłady innych, jakie znaczenie w wojnie ma powaga, bierzmy przykłady wszystkich znakomitych zalet ze samego Cn. Pompejusza. W tym dniu, w którym powierzyliście mu naczelne dowództwo w wojnie morskiej, takie nagle nastąpiło obniżenie cen zboża pomimo bardzo wielkiego niedostatku i pomimo drożyzny, wskutek nadziei pokładanej w jednym człowieku i jego imieniu, jakie może sprowadzić zaledwie bardzo wielki urodzaj i długi pokój. Po doznanej klęsce w Poncie w tej bitwie, o której wam przed chwilą z niechęcią wspomniałem, kiedy sprzymierzeńców ogarnął strach, a siły i odwaga nieprzyjaciół wzrosła, kiedy prowincya nie miała dość silnej załogi, bylibyście Kwirytownie utracili Azję, gdyby w tej tak krytycznej chwili szczęście narodu rzymskiego z zrządzenia bożego nie było zaniósło w te strony Cn. Pompejusza. Jego przybycie skępowało i Mitrydatesa podnieconego niezwykłym zwycięstwem i wstrzymało Tigranesa, grożącego wielką armią Azji. I będzie ktoś wątpił czego ten człowiek dokona męstwem, który tyle dokonał powagą, albo jak łatwo na czele wojska ocali sprzymierzeńców i dochody ten, który obronił je samem imieniem i wieścią o swoim przybyciu.

Ust. XVI.

Zaiste o jak wielkiej powadze tego męża u nieprzyjaciół świadczy ta okoliczność, że z tak różnych i odległych stron w tak krótkim czasie wszyscy mu się

poddali! że posłowie Kreteńczyków pomimo obecności
 naszego wodza z wojskiem na ich wyspie prawie na
 koniec świata do Cn. Pompejusza przybyli z oświadcze-
 niem, że wszystkie miasta Krety chcą mu się poddać!
 620 Cóż, czy tensam Mitrydates nie wysłał również do Pom-
 pejusza posła aż do Hiszpanii? Tego, którego Pompejusz
 zawsze uznawał za posła, a ci, których to dotknęło, że
 go specjalnie do niego wysłał, woleli go raczej uznać
 za szpiega, niż za posła. Możecie zatem wnosić, Kwirytowie,
 jakie będzie miała ta powaga, podniesiona licznymi
 później dokonanymi czynami i waszem wielkim
 uznaniem, znaczenie i u tych królów i u ościennych na-
 rodów. Pozostaje mi jeszcze z pokorą — jak przystoi
 630 ludziom mówić o potędze bogów — powiedzieć nieco
 o szczęściu, za które nikt nie może ręczyć co do swej
 osoby, ale możemy pamiętać i mówić o innym. Mojem
 bowiem zdaniem Maximusowi, Marcellowi, Scypionowi,
 Maryuszowi i innym wielkim wodzom nie tylko dla ich
 męstwa, lecz także dla ich szczęścia częściej powierzano
 naczelne dowództwo nad wojskiem. Niektórym bowiem
 znakomitym mężom zaiste z łaski bogów towarzyszyło
 jakieś szczęście w zdobyciu rozgłosu, sławy i dokonaniu
 wielkich czynów. O szczęściu tego człowieka będę się
 640 oględnie wyrażał, aby nie mówić, że szczęście to jest
 w jego mocy, lecz aby pokazać, że przeszłość pamiętamy,
 a przyszłości się spodziewamy, aby mowa moja nie wy-
 dała się bogom nieśmiertelnym znieprawdą lub nie-
 wdzięczną. Przeto nie mam zamiaru głosić, jak wielkich
 czynów dokonał podczas wojny i pokoju na lądzie i morzu,
 z jakim szczęściem ich dokonał, jak z jego wolą nie
 tylko obywatele się zgadzali, sprzymierzeńcy słuchali,
 wrogowie ulegali, lecz nawet wiatry i burze jej sprzy-
 jały; o tem tylko króciutko powiem, że nikt nie był tak
 650 bezczelny, aby miał odwagę po cichu bodaj tyłu i takich
 powodzeń życzyć sobie od bogów nieśmiertelnych, ile
 i jakich bogowie nieśmiertelni użyczyli Cn. Pompejuszowi.
 Powinniście zatem, Kwirytowie, tak jak to też czynicie,
 chcieć i życzyć sobie, aby to zostało jego trwałą własno-
 ścią tak ze względu na wspólne dobro państwa, jak ze
 względu na niego samego. Kiedy przeto wojna jest tak
 konieczna, że jej nie można zaniechać, a tak groźna, że

trzeba ją bardzo ostrożnie prowadzić i kiedy możecie w niej powierzyć naczelne dowództwo takiemu wodzowi, 660 który posiada niezwykłą znajomość sztuki wojennej, szczególnie męstwo, sławną powagę, osobliwe szczęście, czyż wahacie się, Kwirytowie, to dobrodziejstwo ofiarowane wam i dane przez bogów nieśmiertelnych obrócić na ratunek i chwałę Rzeczypospolitej?

Ust. XVII.

Gdyby nawet Cn. Pompejusz był w tej chwili w Rzymie jako człowiek prywatny, to należałoby go wybrać i wysłać na tak ważną wojnę; teraz, kiedy do innych korzyści przyłącza się i ta dogodna sposobność, 670 że jest w tychsamych stronach z wojskiem, że może je otrzymać od tych, którzy je mają, na cóż więcej czekamy? Albo dlaczego nie mamy poruczyć tej także wojny z królami temu, któremu za zrządzeniem bogów nieśmiertelnych powierzaliśmy inne ku największej korzyści Rzeczypospolitej? Lecz Qu. Katulus mąż sławny i gorący patriota, obdarzony przez was największymi dobrodziejstwami, jak również Qu. Hortenzysz, obdarzony najwyższymi zaszczytami urzędami, odznaczający się majątkiem, zaletami i talentem, innego są zapatrywania; 680 muszę przyznać, że ich poważny głos bardzo często w wielu sprawach miał znaczenie i powinien je mieć, jednak w tej sprawie pomimo przeciwnych zdań mężów dzielnych i sławnych przez rozważanie samej sprawy możemy, — nie licząc się z powagami, — sami dojść do prawdy a to tem łatwiej, ponieważ i oni uznają za prawdę to, co dotąd powiedziałem, że wojna jest konieczna i groźna i że jedynie Cn. Pompejusz wszystkie zalety w najwyższym stopniu posiada. Cóż to mówi Qu. Hortenzysz? Jeżeli trzeba wszystko jednemu powierzyć, to najgodniejszym jest Pompejusz, lecz nie należy wszystkiego 690 jednemu oddawać. Stara to historia, której rzeczywistość częściej niż słowa zadały kłam. Również Qu. Hortenzysz, odpowiednio do twego bardzo wielkiego zasobu wymowy i szczególnej zdolności mówić wiele w senacie w sposób poważny i wykwintny, występując przeciw dzielnemu mężowi A. Gabiniuszowi, kiedy postawił wniosek, aby wybrać jednego wodza przeciw kor-

sarzom i z tego także miejsca wiele przemawiałeś przeciw temu wnioskowi. Cóż na bogów nieśmiertelnych! gdyby wtedy twoje zdanie miało większe znaczenie u narodu rzymskiego, niż jego rzeczywisty interes, czyż 700 zatrzymalibyśmy tę sławę i panowanie nad światem? Czyż to wydawało się tobie wtedy panowaniem, kiedy posłów narodu rzymskiego, kwestorów i pretorów zabierano do niewoli, kiedy doznawaliśmy przeszkód w otrzymywaniu dowozów tak publicznych jak prywatnych ze wszystkich prowincyj, kiedy wszystkie morza tak dla nas były zamknięte, że ani prywatnej ani publicznej sprawy nie mogliśmy już za morzem załatwić?

Ust. XVIII.

Jakież było kiedykolwiek państwo, — nie mówię 710 o ateńskim, — które miało niegdyś posiadać dosyć rozległą potęgę na morzu, ani o kartagińskim, którzy mieli bardzo wielkie znaczenie z powodu swej floty i znajomości żeglugi, ani o państwie Rodyczyków, których dzielność w żegludze i sława przetrwała do naszych czasów, jakież państwo — powtarzam — było przedtem tak małe, albo jaka wyspa tak mała, któraby własnych portów, pól, albo przynajmniej jakiejś części kraju i wybrzeża morskiego własnymi siłami nie obroniła? A na 720 Herkulesa! ten naród rzymski, którego sława jako niezwyciężonego w bitwach morskich do naszych czasów przetrwała, przez kilka lat z rządu przed wnioskiem Gabiniusza był pozbawiony wielkiej ba! największej części nie tylko korzyści, lecz godności i władzy. My, których przodkowie zdobyli flotę króla Antyocho i Perzeusza i zwyciężyli we wszystkich bitwach morskich Kartagińczyków, najwięcej wyćwiczonych w żegludze i uzbrojonych, nigdzie już nie mogliśmy podolać korsarzom; my, którzyśmy przedtem nie tylko w Italii byli bezpieczni, 730 lecz wszystkich sprzymierzeńców w odległych krajach mogliśmy zasłaniać tarczą naszego panowania, wtedy, kiedy wyspa Delos leżąca daleko od nas na morzu egejskiem pełna bogactw, mała, bez murów, do której wszyscy zawijali z towarami i ciężarami, niczego się nie obawiała, my musieliśmy unikać nie tylko prowincyj i wybrzeża morskiego w Italii i własnych portów, lecz nawet drogi

Appiusza. I w tych czasach nie wstydzieli się urzędnicy rzymscy występować na temsamem miejscu, które przodkowie nasi ozdobili łupami zdobytych okrętów.

Ust. XIX.

Qu. Hortenzyszu! Naród rzymski był przekonany,
 740 że wtędy w dobrym zamiarze ty i twoi zwolennicy wypowiedzieliście swoje zdanie, lecz gdzie rozchodziło się o wspólne dobro, naród rzymski wolał słuchać głosu swej boleści, niż waszego poważnego zdania. Jedna tedy uchwała, jeden mąż i jeden rok nie tylko nas wybawił z niedoli i hańby, lecz nawet i to sprawił, że nareszcie pokazało się, że rzeczywiście panujemy nad wszystkimi ludami i narodami na lądzie i morzu. Dlatego wydaje mi się zbyt oburzającym ubliżanie dotąd — nie wiem, jak powiedzieć — Gabiniuszowi, czy Pompejuszowi, czy
 750 obydwom, co jest prawdopodobniejsze, aby nie wysłać A. Gabiniusza jako legata na usilne prośby Pompejusza. Czyż ten, który żąda na tak ważną wojnę legata według swojej woli, nie zasługuje na to, aby uzyskać, kiedy inni w celu łupienia sprzymierzeńców i ograbiania prowincyj zabierali ze sobą legatów, jakich chcieli; czyż ten, który przez swój wniosek z narażeniem się na niebezpieczeństwo przywrócił szczęście i godność narodowi rzymskiemu i wszystkim ludom, powinien być pozbawiony udziału w sławie tego wodza i wojska, które wystawiono na jego
 760 wniosek? Przecież C. Falcydiusz, Qu. Metellus, Qu. Caecilius Latinienis, Cn. Lentulus, których wszystkich z uszanowaniem wymieniam, pomimo, że byli trybunami ludu, mogli być w następnym roku legatami; względem jednego Gabiniusza są tak skrupulatni, który przecież w tej wojnie, która się toczy na wniosek Gabiniusza, u tego wodza i wojska, które przy waszej pomocy wystawił, powinien mieć nawet jakieś przywileje? Spodziewam się, że w sprawie jego wyboru na legata odniosą się konsulowie do senatu; jeżeli zaś ci będą się wahać
 770 lub ociągać, oświadczam, że sam postawię wniosek i nie przeszkodzi mi żaden nieprzychylny edykt, abym ufny w wasze poparcie nie miał bronić waszego prawa i dobrodziejstwa i niczego nie usłucham prócz sprzeciwu trybunów, a nad nim, jak sądzę, ci sami, którzy nim grożą,

dobrze się zastanowią, co wolno. Mojem zaiste zdaniem jedynie A. Gabinius powinien zostać dodany Cn. Pompejuszowi za towarzysza czynów wojennych na morzu, ponieważ pierwszy przez wasze głosowanie poruczył rozpoczęcie wojny drugiemu, drugi zaś poruczoną i podjętą ukończył.

Ust. XX.

W końcu uważam za stosowne powiedzieć o poważnym zdaniu Qu. Katulusa. Kiedy ten się was zapytał: jeżeli wszystko pokładacie w Cn. Pompejuszu, w kim będziecie mieli nadzieję, jeżeli jego coś spotka, otrzymał wielką zapłatę za swoją godność i cnotę przez to, że wszyscy prawie jednogłośnie oświadczyliście, że w nim będziecie pokładać nadzieję. Zaiste bowiem jest takim mężem, że niema żadnej tak ważnej i trudnej sprawy, którąby swoim rozumem nie potrafił pokierować, praw-
790 wością obronić a męstwem dokonać. Lecz w tem stanowczo z nim się nie zgadzam, gdyż im bardziej niepewne i krótkie jest życie ludzkie, tem bardziej Rzeczpospolita, jak długo bogowie nieśmiertelni pozwalają, powinna korzystać z życia i cnoty znakomitego męża. „Lecz niech nic nowego nie dzieje się wbrew przykładom i zwyczajom przodków“. Nie będę tutaj mówił, że przodkowie nasi podczas pokoju kierowali się zawsze zwyczajem, w wojnie zaś korzyścią, że zawsze do nowych wypadków stosowali nowe pomysły i sposoby; nie
800 będę mówił, że dwie bardzo wielkie wojny punicką i w Hiszpanii jeden wódz ukończył, że dwa bardzo potężne miasta Kartaginę i Numancję, które najwięcej temu państwu zagrażały, tensam Scypio zburzył; nie wspomnę o tem, że niedawno wy i ojcowie wasi postanowiliście w jednym Maryuszu pokładać nadzieję państwa, aby tensam z Jugurtą, tensam z Cymbrami i tensam z Teutonami wojnę prowadził; natomiast przypomnijcie sobie, na ile bardzo licznych nowości pozwoliliście za zgodą Qu. Katulusa dla tego samego Cn. Pompejusza, dla którego teraz Qu. Katulus na żadne nowości
810 nie chce pozwolić.

Ust. XXI.

Cóż jest tak nowego jak to, że młodzieniaszek jako człowiek prywatny w trudnem położeniu Rzeczypospolitej wystawia wojsko? Wystawił; albo niem dowodzi? Dowodził; jako wódz znakomicie wojnę prowadzi? Prowadził. Cóż jest tak przeciwnego zwyczajowi, jak powierzanie naczelnego dowództwa nad wojskiem młodzieniaszkowi, któremu z powodu wieku daleko było do wstępu do senatu i oddanie mu Sycylii i Afryki i poleceniem prowadzenia wojny w tych prowincjach? Odnaczył 820 się w tych prowincjach szczególną prawością, powagą i męstwem; ukończył bardzo wielką wojnę w Afryce, przyprowadził zwyciężkie wojsko. Cóż jest zaiste tak niesłychanego jak to, aby rycerz rzymski odbywał tryumf? A przecież naród rzymski nie tylko to widział, lecz nawet uznał za stosowne uświetnić go przez ogólny współudział. Cóż jest tak niepraktykowanego jak to, aby rycerza rzymskiego wysyłać jako prokonsula na bardzo 830 wielką i groźną wojnę, chociaż było dwóch bardzo sławnych i dzielnych konsulów? Wysłać go. Kiedy wtedy znalazł się ktoś w senacie i powiedział, że nie należy wysyłać człowieka prywatnego w zastępstwie konsula, L. Filippus miał powiedzieć, że jego zdaniem wysyłają go nie w zastępstwie konsula, lecz konsulów. Taką w nim pokładano nadzieję, że z polecenia Rzeczypospolitej dobrze się wywiąże, że zadanie dwóch konsulów powierzono jednemu dzielnemu młodzieńcowi. Cóż jest tak niezwykłego 840 jak to, że zwolniony od prawa za uchwałą senatu pierwszej mógł zostać konsulem, niż na podstawie praw wolno mu było jakikolwiek urząd piastować? Cóż jest tak niepodobnego do wiary jak to, aby rycerz rzymski na podstawie uchwały senatu poraz drugi odbywał tryumf? Niema tylu nowości, na jakie pozwolono wszystkim ludziom, jak daleko sięga pamięć ludzka, jakie są te, które widzimy na tym jednym mężu. A te tak wielkie nowości przyznano temu człowiekowi za wpływem Qu. Katula i innych znakomitych dygnitarzy.

Ust. XXII.

Przeto niech się zastanowią, czy nie jest to rzeczą niesłuszną i nieznośną, że wy zawsze zatwierdzaliście ich

- 850 uchwały w sprawie zaszczytów Cn. Pompejusza, a oni wasz sąd o tym człowieku i uchwałę narodu rzymskiego odrzucają zwłaszcza, że naród rzymski, będąc w swoim prawie, swojej uchwały odnoszącej się do tego męża może bronić nawet przeciw wszystkim przeciwnikom, ponieważ jego jednego ze wszystkich wybraliście na naczelnego wodza w wojnie z korsarzami mimo ich oporu. Jeżeli wtedy nierozważnie postąpiliście i małą przysługę oddaliście Rzeczypospolitej, to słusznie swojemi radami usiłują kierować waszemi skłonnościami; jeżeli zaś wów-
- 860 czas mieliście bystrzejszy zmysł polityczny i mimo ich oporu własnymi siłami przywróciliście godność temu państwu i zbawienie całemu światu, niechże nareszcie ci wszyscy wielcy panowie przyznają, że i oni i inni powinni słuchać powagi narodu rzymskiego. W tej wojnie z królami w Azji potrzeba nie tylko męstwa w boju, jakie w wysokim stopniu posiada Cn. Pompeusz, lecz także wielu innych wielkich zalet ducha. Trudno bowiem, aby nasz wódz w Azji, Galicyi, Syryi i innych państwach w głębi kraju leżących o niczem innym nie
- 870 myślał, jak tylko o nieprzyjacielu i sławie. A dalej chociaż niektórzy z poczucia wstydu i wstrzeźliwości postępują z większem umiarkowaniem, to jednak nikt ich nie uważa za takich z powodu wielkiej liczby ludzi chciwych. Trudno powiedzieć, Kwirytownie, w jak wielkiej jesteście nienawiści u pogranicznych narodów z powodu samowoli i krzywd tych, których wysyłaliśmy tam w tych latach z naczelną władzą. Czy sądzicie, że była jaka świątynia w tych krajach, albo miasto święte dla naszych urzędników, albo dom dobrze zamknięty i zabezpieczony?
- 880 Wyszukują bogate i zamożne miasta dla pozoru wydania im wojny celem złupienia ich. Chętnie rozprawiałbym o tem w cztery oczy z Qu. Katulusem i Qu. Hortenzjuszem, znakomitymi mężami; znają rany sprzymierzeńców, widzą ich nieszczęście, słuchają ich skarg. Czy sądzicie, że w obronie sprzymierzeńców przeciw wrogom wysyłacie wojsko, czy też pod pozorem, że na nieprzyjaciół, przeciw sprzymierzeńcom i przyjaciółom? Jakież jest miasto w Azji, które mogłoby zaspokoić dumne żądania nie tylko naczelnego wodza lub legata, lecz nawet jednego
- 890 trybuna wojskowego?

Ust. XXIII.

Jeżeli nawet macie takiego wodza, który na polu bitwy może zwyciężyć wojska królewskie to jednak, jeżeli tenże nie potrafi odwrócić oczu, rąk i myśli od mienia sprzymierzeńców, od ich żon i dzieci, od ozdób miast i świątyń, od złota i skarbów królewskich, nie jest odpowiedni, aby go wysłać na wojnę z królami w Azji. Czy sądzicie, że jest jakie bogate miasto w spokoju albo, czy jest jakie bogate, któreby im się wydawało spokojne? Wybrzeże morskie, Kwirytownie wzdychało do

900 Cn. Pompejusza nie tylko dla jego sławy w sztuce wojennej, lecz także dla jego powściągliwości. Widziało bowiem, że dowódcy z małymi wyjątkami bogacą się co roku publicznym groszem i swoją tak zwaną flotą niczego nie dokonują chyba, żeby pokazać, jak przez ponoszenie klęsk okrywamy się coraz większą hańbą. Oczywiście nie wiedzą ci, którzy są tego zdania, że nie należy wszystkiego jednemu powierzać, jacy to chciwi ludzie, za jakie sumy pieniądze, po jakich układach udają się na prowincję, jak gdybyśmy zaiste nie widzieli, że Cn.

910 Pompejusz jest wielkim nie tylko dla swoich zalet, lecz także z powodu wad innych. Dlatego nie wahajcie się powierzyć wszystkiego temu jednemu, który się znalazł w tych latach, z którego przybycia z wojskiem do miast cieszą się sprzymierzeńcy. Jeżeli zaś sądzicie, Kwirytownie, że w tej sprawie należy się oprzeć na powagach, macie rzecznika P. Serwiliusza, bardzo wypróbowanego we wszystkich wojnach i wielkich czynach, który dokonał tak wielkich czynów wojennych na lądzie i morzu, że podczas narad nad wojną niczyje zdanie nie powinno

920 być miarodajniejsze; macie C. Kuriona, obsypanego bardzo wielkimi waszemi dobrodziejstwami, obdarzonego wielkimi zdolnościami i roztropnością, który dokonał największych dzieł; macie Cn. Lentulusa, w którym wszyscy, jak świadczą najwyższe przez was przyznane mu zaszczyty poznaliście bardzo wielki rozsądek i olbrzymią powagę; macie C. Kassjusza odznaczającego się niezwykłą prawnością, męstwem i stałością. Zważcie zatem, czy mając za sobą ich powagę, możemy dotrzymać placu przeciwnikom?

Ust. XXIV.

- 930 Wobec tego C. Maniliuszu, przedewszystkiem wniosek twój, chęci i zamiar pochwalam i najusilniej popieram, a następnie wzywam cię, abyś wobec przyzwolenia narodu rzymskiego obstawał przy swoim zdaniu, nie obawiając się żadnej przemocy lub gróźb. Sądzę, że dosyć masz odwagi i wytrwałości; widząc tedy taki zapał tak wielkiego tłumu, który po raz drugi się zgromadził w sprawie tegosamego męża, czyż mamy wątpić w słuszność sprawy i w możliwość jej wykonania? Co do mnie zaś, cały mój zapał, rozum, wszelki trud i zdolności,
- 940 cały mój wpływ, jaki posiadam jako pretor z łaski narodu rzymskiego, uczciwość i stałość, to wszystko tobie przyrzekam i oddaję na usługi dla wykonania twego zamiaru i bogów wszystkich biorę na świadectwo, a szczególnie opiekunów tego miejsca świętego, którzy najlepiej przenikają myśli wszystkich poświęcających się służbie publicznej, że nie czynię tego na niczyją prośbę i nie w celu pozyskania sobie względów Cn. Pompejusza przez popieranie jego sprawy, aby przez wywyższenie kogoś szukać pomocy w niebezpieczeństwie, albo poparcia przy
- 950 ubieganiu się o zaszczyty dlatego, że niebezpieczeństwo łatwo mogę odeprzeć — o ile to w mocy ludzkiej — zasłonięty tarczą niewinności; zaszczytnego zaś uznania dostąpię nie przez jedną sprawę i nie na tem miejscu, lecz jeżeli to będzie waszą wolą, przez mój bardzo pracowity zawód. Dlatego zapewniam was, Kwirytwie, że tego przedsięwzięcia w tej sprawie podjąłem się dla dobra Rzeczypospolitej i tak daleki jestem od myśli, że zaskarbiłem sobie przez to czyjąś łaskę owszem wiem, że ściągnąłem na siebie wiele nienawiści niepotrzebnie
- 960 częścią jawnej, częścią ukrytej, ale nie bez pożytku dla was. Lecz obdarzony przez was tą godnością i obsypany tak wielkimi dobrodziejstwami sądziłem, Kwirytwie, że waszą wolę, godność Rzeczypospolitej, dobro prowincyj i sprzymierzeńców powinienem wyżej stawiać, niż własną korzyść i osobiste rachuby.

OBJAŚNIENIA.

- w. 3. miejsce = mownica na forum.
- w. 132. legata narodu rzymskiego byłego konsula = M. Aquiliusa konsula z r. 101 znanego ze wstępu.
- w. 174. Antioch, król Syrii, Filip, król macedoński uciskali sprzymierzeńców rzymskich Attalusa i Eumenesa z Pergammu, jak również Rodyczyków i Ateńczyków. Etolowie prowadzili walki z miastami greckimi głównie ze Spartą. Punijczycy zdobyli Sagunt, co dało powód do 2-giej wojny punickiej.
- w. 287. brata swego = Apsyrta; Medea czarodziejka znana z mitologii.
- w. 329. za przykładem poetów, którzy opisują dzieje rzymskie — Cn. Naevius (264—194) opisywał pierwszą wojnę punicką; Qu. Eunius ur. 239—169 opisywał w swoich *Annales* dzieje Rzymu od założenia do swoich czasów.
- w. 440. dwóch pretorów = według Plutarcha Pomp. byli to Sextilius i Bellinus.
- w. 633. Maximusowi, Marcellusowi i Scypionowi = Pierwszy Qu. Fabius Maximus Cunctator dyktator w I. wojnie punickiej; M. Claudius Marcellus zwycięzca Gallów pod Clostidium w 222, dzielny wódz rzymski w wojnie z Hannibalem i zdobywca Syrakuz w 222 r.; P. Scipio Aemilianus zwycięzca z pod Pydny 168 i zdobywca Kartaginy w 146 r.
- w. 688. Qu. Hortensius znakomity mowca o 8 lat starszy od Cicerona.
Qu. Lutatius Catulus, syn zwycięzcy nad Cymbami konsul z 78 r.
- w. 724. Antioch, król syryjski pokonany dwukrotnie na morzu w r. 191 i 190 koło wybrzeża jońskiego.

- Perses, król macedoński poddał się z flotą Qu. Octawiusowi.
- w. 833. L. Marcius Philippus konsul z 91 r. odznaczał się ciętym dowcipem.
- w. 916. P. Servilius Vatia Isauricus walczył szczęśliwie z korsarzami w r. 78—75.
- w. 920. P. Scribonius Curio, konsul z 76 r. walczył jako prokonsul Tracyi w 75—73 z Trakami i Dardanami i odbył tryumf; znany również jako mowca.
- w. 923. Cn. Cornelius Lentulus Clodianus konsul w r. 72, cenzor w r. 70, jeden z legatów Pompejusza w wojnie przeciw korsarzom.
- w. 926. C. Cassius Longinus Varus, konsul z 73 r. poniósł klęskę w wojnie ze Spartakiem.
-

Nakładem księgarni

Feliksa Westa w Brodach

wychodzi serya pod tytułem

„EPOS”

najznakomitsze poemata epickie wszystkich krajów i narodów w streszczeniach i wyciągach pod redakcją A. LANGEGO.

Każdy tom zawiera przedmowę, wykład epepei w streszczeniach i wyciągach — objaśnienia mniej zrozumiałych wyrażeń, słowniczek imion własnych — w miarę potrzeby
∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴
portrety i rysunki.

Dotychczas wyszły następujące tomiki :

Tom 1. Epos Babilońskie, *Enuma Elisz*, cena egzempl. K 1'20 — w opraw. 1'50

Tom 2. *Gesta Egipskie, Romanzero, Pentaur*,
cena egzempl. K 1'20 w opraw. 1'50

Tom 3. *Ramayana*, cena egzempl. K 2'40 w opraw. 2'80

Tom 4. *Mahabharata* (w druku).

Dalsze tomiki w przygotowaniu.

Zdania prasy polskiej o wydawnictwie „EPOS“.

Rzadkie niezmiernie, jak na nasze stosunki, i ciekawe wydawnictwo. Kto u nas zajmuje się assyriologią? na palcach takich policzyć. A jednak znalazł się taki śmiałek, który przyswoił literaturze polskiej najdawniejsze eposy assyro-babilońskie, p. t. *Enuma Elisz*, zachowane pismem klinicznym na cegiełkach księgozbioru króla Sardanapala. Są tu legendy o bogach i bohaterach, o stworzeniu świata i o potopie, otwierające nam ciekawą kartę kultury orientalistycznej. Wydawnictwo *Epos*, przedsięwzięte i prowadzone przez wielostronnego badacza i utalentowanego poeęę, Antoniego Langego, obiecuje zawrzeć w sobie cały szereg poematów epickich wszystkich wieków i narodów. Oby doznało jak najszerszego rozpowszechnienia, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej, dla której zdaje się być przeznaczonem.

Przegląd bibliograficzny 1909. Luty.

Epos egipskie, Klechdy, Romanzero, Pentaur, ułożył A. Lange.

A zatem posiadamy już drugi tomik wydawnictwa „Epos“, po pierwszym, babilońskim. Antoni Lange wywiązał się z zadania nader starannie, umiejętnie i z widocznym pietyzmem. Mamy nie tylko po str. 80-tej wizerunek Ramzesa II. Wielkiego, ale w dodatku na str. 82 i 83 przykład pisma obrazkowego (hieroglifów), z transkrypcją na pismo literowe i z przekładem na polszczyznę. Antoni Lange robił sumienne studia, więc zarówno pisownia imion własnych jak i wszystkie jego objaśnienia i dopiski są poprawne, cenne i pouczające. Krótkie, ale bogate w treść słowo wstępne, poucza o najnowszych poglądach naukowych na zależność kultury egipskiej od babilońskiej. Niezależnie od wartości oświatowej tomik ma cechy pracy wykwintnego literata i pierwszorzędny styl, który dba wysoce o formę artystyczną, więc rzecz czyta się znakomicie. Tomik rozpada się na cztery działy: w dziale pierwszym mamy klechdy egipskie, w drugim epos zwierzęcy, w trzecim powieść rycerską, w czwartym rapsod poety-kapłana Pentaura o Ramzesie, który jest wyrzyty na ścianach świątyni w Tebach (Ta-afe) i Karnaku.

Epos indyjskie, Valmiki: Ramayana, w opracowaniu A. Langego.

Jest to trzeci z rzędu tom wydawnictwa objętego ogólną nazwą „Epos“. W pierwszym dał nam Lange Epos babiloński „Enuma Elisz“ w drugim, egipskie „Klechdy, Romanzero, Pentaur“, a w trzecim najświetniejsze dzieło epickie u ludów starożytnych w Indjach „Valmiki Ramayana“. Dzieło przewyższa rozmiarami wszystkie eposy Europy (48.000 wierszy). Rozumie się, Lange podał je w streszczeniu i pod względem naukowym wszechstronnie oświetlił. Zdaje mi się, że książka powinna być bardzo interesująca dla każdego inteligentnego człowieka i taką też jest istotnie. Przed oczyma przesuwają się wspaniałe obrazy, opisy, z każdego wiersza bije potęgą tak dawnej, tak bardzo dawnej cywilizacji Aryów w krainie, o bujnej roślinności i bujniejszej jeszcze fantazji ludzkiej. Szata zewnętrzna książki bardzo piękna, jak zresztą wszystkich wydawnictw zaszczytnie znanej firmy.

Nowa Reforma 1909.

Niektóre wydawnictwa księgarni Feliksa Westa w Brodach.

Listy do przyjaciół

o życiu młodzieży szczególnie akademickiej

zebrał T. B.

cena K 3.— w oprawie K 3·60.

W formie przystępnych, bezpretensjonalnie pisanych listów, znajdują się tu prawdziwe skarby doświadczeń, rozumnych poglądów na życie i obowiązki i rady z gorącego a szczerego serca płynące. Zakończenie książki jest aktualne. Autor stawia młodzieży wzór w osobie zamordowanego namiestnika, wzór, jak się żyć powinno i jak umierać umie człowiek wiadomy, że spełnił tu na ziemi swe obowiązki wobec Boga, Ojczyzny i wiary przodków.

Dziennik Polski.

Gabryel Dauchot

Polska Nieśmiertelna

przekład M. Starzyńskiej z przedmową L. Włodka. Cena K 3.—

Całą książkę przenika gorące umiłowanie naszego kraju, z którego dziejami i stanem obecnym autor dokładnie się zaznajomił, umyślnie gwoli temu przebywając dłużej w Galicyi, i ze szczególnym upodobaniem badając wszystkie pamiątki nasze w Krakowie.

I oto na kartkach swojej książki, Dauchot w ponętnej szacie romansu, w którym zakochany w Polce Francuz przybywa do Galicyi, podaje swym rodakom barwne obrazy z naszego kraju, a zwłaszcza Krakowa, otwiera im duszę naszą, snuje nie wspomnień z naszej przeszłości i roztacza skarby naszej poezji romantycznej.

Ta zaś treść i ten nastrój książki p. Dauchota tem aktualniejszego nabierają dla nas znaczenia, ze względu, że Akademia Francuzka uświetniła „Polskę nieśmiertelną“ nagrodą Montyona.

Boć rzecz prosta, że jest to nie tylko uczczenie literackiej wartości dzieła, lecz zarazem hołd uznania dla jej tematu i oznaka sympatii dla jej nastroju.

Gazeta warszawska. Czerwiec 1910.

Grunwald

Z okazji pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, wyszła broszurka pióra Dra Kazimierza Lubeckiego.

Cena 10 hal.

Znajdujemy tam treściwy i jasny a co więcej w duchu religijnym skreślony opis zwycięstwa polskiego oręża nad Prusakami. Autor kreśli rys dziejowy sprawy grunwaldzkiej, przyczyny wojen z Krzyżakami, przebieg bitwy pod Grunwaldem jej skutki i duchową wielkość sprawy grunwaldzkiej w końcu nawołuje naród nasz do zgody i jedności, do braterstwa ludów słowiańskich, do pielęgnowania wiary katolickiej, którą odwieczni nieprzyjaciele wydrzeć nam pragną, do oszczędności, nauki, dbanie o dobre imię, moralność, i dobre wychowanie dzieci.

Książeczka ta znaleźć się powinna w każdej chacie polskiej.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7
Tel. 26-68-63



- 40-41. Mickiewicz; *Dziady, część 3*, oprac. prof. Dr. K. Wojciechowski
 42. Tacyt. *Germania*, przekład Dra Okęckiego, opr. prof. K. Brablec
 43-44. Zabłocki: *Zaooonnuc*, oprac. prof. B. Kašinowski.
 45. Goszczyński, *Zamek kaniowski*, opracował Dr. M. Janik.
 46. Syrokomla: *Wybór pism*, Tom. I. Liryki i drobne gawęd.
 opracował Tadeusz Pini.
 47. *Słowo o puku Igora*, przekład Augustyna Bielowskiego, wstęp
 i objaśnienia B. Łepkiego.
 48. J. Molier. *Szlachcic-mieszczanin*, przekład Fr. Kowalskiego
 opracował prof. Bolesław Kielski.
 49. Korzeniowski: *Mnich*, opracował Dr. Wiktor Hahn.
 50. Ujejski. *Maraton i skargi Jeremiego*, oprac. Dr. M. Janik.
 51. Pol. *Mohort*, oprac. prof. Wł. Dropiowski.
 52. Libelt: *O miłości Ojczyzny*, oprac. Dr. W. Hahn.
 53. *Nowela polska*, Tom. II. opr. prof. Józef Wiśniowski, zawiera
 (Świętochowski — Konopnicka — Szymański).
 54. Kornel: *Cyd*, oprac. prof. Piątek.
 55. Aleks. hr. Fredro: *Pan Jowialski*, oprac. prof. Bol. Kielski
 56. Goszczyński: *Król Zamczyńska* opr. Dr. prof. Michał Janik.
 57. Cicero: *Lelius* przekł. F. Habury, oprac. Dr. Brablec.
 58. Zabłocki: *Fircyk w zalotach* opr. B. Kašinowski.
 59. Sofokles: *Edyp Król* przekł. Kaz. Kaszewskiego, oprac. prof.
 Dr. S. Brablec.
 60. Zieliński. *Kirgiz* opr. prof. Dr. St. Zathey.
 61. J. U. Niemcewicz: *Paławy* opr. prof. Józef Kallenbach.
 62. Sofokles: *Edyp w Kolonie* przekł. Kaszewskiego opr. prof.
 Dr. A. Bednarowski.
 63—64. Słowacki. *Balladyna*, opr. prof. Dr. Wiktor Hahn.
 65—66 Słowacki. *Kordyan*, opr. prof. Kazimierz Zimmermann.
 67. Wasilewski. *Wybór poezji* opr. prof. Dr. Stanisław Zathey.
 68. Gaszyński, *Wybór poezji* opr. prof. Stefan Morawiecki.
 69. Krasiński. *Przedświt* opr. prof. Franciszek Walczak
 70/1. *Nowela polska*, Tom III, opr. J. Wiśniowski, zawiera (Sewer —
 Junosza — Dygasiński).
 72. Fredro. *Zemsta*, opr. prof. Bolesław Kielski.
 73. M. T. Cicero. *Mowa w sprawie naczelnego dowództwa Cn. Pompejusza*, przetłum. i oprac. prof. J. Sierosławski.

✎ Dalsze tomiki w druku. ✎

Cena za tomik pojedynczy 60 hal., podwójny 1 Kor.
 Tomik kartonowany pojedynczy 80 hal., podwójny K 1*20

Epos najznakomitsze poemata epickie wszystkich krajów i narodów w streszczeniach i wyciągach.

- Tom I. Epos babiloński: **Enuma Elis** K 1*20
 Tom II. Epos egipski: **Klechdy, Romanzero, Pentaur** K 1*20
 Tom III. Epos indyjski: **Ramayana** K 2*40

Dalsze otmiki w druku.

	cena K. h.
Anc Bolesław i Józefa. Z lat nadziei i walki 1861—64. ilustr.	3.—
Baumfeld: Mieczysław Romanowski. Studium	1'20
Björnson. „Nowy System“ w przekładzie Klemensiewiczowej.	1.—
Chmielowski P. Jan Kasprowicz próba charak. z portretem poety	1.20
Ciołkosz. Praktyczny przegląd dziejów literatury polskiej.	1'—
Dzieduszycki. Dokąd nam isć wypada?	7'—
Flach Józef Dr. Byron, życie i dzieła	2.—
— Stanisław Wyspiański, studium	2'—
Hahn W. Dr. Szkice literackie o Juliuszu Słowackim	2.60
— O życiu i dziełach Juliusza Słowackiego 7 ¹ / ₂ arkusza druku z 10-cioma ilustr. w tekście (wyd. popul.)	—,60
— Juliusz Słowacki, Odczyt wygłoszony w Kole literac. we Lwowie	—,30
Hauptmann Gerhardt „A Pippa tańczy“. Baśń huty szklanej w 4 aktach przekład A. Schrödera.	1'50
— Biedny Henryk. Baśń niemiecka, przek. J. Kasprowicza.	1'80
Hebbel. Marya Magdalena. Dramat w 3 aktach przekład Józefa Mirskiego	1.—
Jellenta Cezary. Druid Juliusz Słowacki	3.—
Klewe: Z pamiętnika pchły i inne ucieszne historye, wyd. II.	3.—
— Perły lwowskie	3'—
— Wesole Kroniki	3'—
Kociubyński. M. W pętach szatana. Nowele tłumacz. B. Łepki	2.40
Listy do przyjaciół o życiu młodzieży szczególnie akademickiej zebrał T. B.	3'—
Mann Tomasz. Fiorenza. Tłum. Dr. Maryan Henzel.	1.50
Mężyński. Wspomnienia z powstania styczniowego i sybir- skiej katorgi 1863—69.	2.—
Michaelis K. Losy Ulli Fangel. Dzieje młodości i małżeństwa, z duńskiego przełożył Edgar Schnell.	1.—
Mickiewicz Adam. „Grażyna“ w trzy ustępy dramatyczne ułożył Gustaw Baumfeld.	1.—
Missona K. Dorastająca młodzież a świadomość płciowa.	—,40
Schnitzler Artur. „Lalki“ (Der Puppenspieler). Studium w 1 akcie tłumaczył G. Baumfeld, wyd. ozdob.	1.50
Stodor Adam. „Złocista Góra“. Poemat dramatyczny	1.—
Walewska Col. M. (hr. Wielopolska). „Sę p“. dramat w 3 aktach z ilustracją Z. Aleksandrowicza wyd. ozdob.	2.—
Wilde O. Wachlarz Lady Windermere, sztuka w 4 akt. Prz. T. T.	1'20
— Mąż idealny. Sztuka w 4 aktach, przekład K. Rakowskiego.	2.—
— Kobieta bez znaczenia. Sztuka w 4. akt. Przek. B. Beaupré	1.20
Wróblewski K. Zasady piękna w sztuce. Dzieło bogato illustro- wane, obej. architekturę, rzeźbę i malarstwo ze szczegól- nem uwzględnieniem sztuki polskiej	5.—
Zangwill I. Marzyciele Ghetha i inne nowele. Przek. Marya Kreczowskiej z przedmową Wilhelma Feldmana	3.—
Zimmern. Pierwotne dzieje świata, przekł. A. Langego	1'20
Z rodzinnych stron Mikołaja Zyndrama.	1'60

F

23.504